ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK IV. WTOREK 6 LUTEGO 1934. Nr. 6 (147).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

30 GR.



Megan Taylor podbija Pragę.

Wśród uczestniczek mistrzostw łyżwiarskich Europy w Pradze szczególną sympatję zdobyła sobie trzynastoletnia Angielka Megan Taylor, występująca w narodowym kostjumie czeskim.



Andrzej Marusarz miał w 18-ce nasmarowane źle narty i ślizgał się.

TRIUMF POLSKIEGO NARCIAR

Tytuł mistrza zdobywa Bronisław Czech. zwycięża również

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Bańska Bystrzyca, 1 lutego.

Każdy początek jest ciężki. Początek t. zn. podróż. Bo tam moja, ta się nie liczy i nikogo nic nie obchodzi, że musiałem przesiadać cztery razy, że zgubiłem naprzód jedną a potem drugą rękawiczkę, co już jest szczytem niedorajstwa, no i wkońcu że dojechałem. Ale drużyna. Chłopcy byli skonani tak, że *ani jeden nie zaśmiał się nawet na przywitanie* i już myślałem, że się gniewają na mnie. No, a ja przecież *„buntu“* w Zakopanem nie robiłem.

Ze swych rodzonych gór wyjechali we środę autobusem do Trztieny, a stamtąd już dalej koleją aż do Bystrzycy. Naturalnie, że ze słynnem przesiadaniem się. — Przyjechali wieczorem i już na dworcu było *bengalskie przywitanie*. Wszystkie miejscowe i zamiejscowe matadory, generał, pułkownik, fabrykant, słowem t. zw. wieloryby. A w pośrodku przemiły nasz konsul z Bratysławy, ciałem i duszą zaprzedany „Zakopianiec“ p. *Łaciński*. Zjechał do Bystrzycy już w niedzielę i znosił cierpliwie honory, jakie mu oddawano. Ma się jak w niebie. Pan konsul tu i pan konsul tam, każdy chce mu się czemś przysłużyć, nieznani ludzie ofiarują mu do dyspozycji auto itd. Strasznie mili ci Słowacy.

Drużyna poszła na miły spacerek, potem kolacja i spać. Polacy mieszkają w najpiękniejszym hotelu Bystrzycy *„Narodny Dom“*.

Opuszczamy zawodników, by przypomnieć tymczasem, co się działo pod ich nieobecność. A były to wielkie rzeczy. Przedewszystkiem miasto samo. Zwarjowało zupełnie i dostało na punkcie zawodów kręćka. Zmobilizowano wszystko i wszystkich. Kogo się tylko dało. Miejską radę z jej burmistrzem Michałem *Samuhelem* i miejscową dywizję z gen. *Votrubą* na czele. Bez tego były zawody zresztą nie do pomyślenia. W Bystrzycy nie było śniegu i musiano go przywozić autami. Przeszło 100 aut ciężarodrogi przez miasto dla zawodników. *80 wagonów śniegu* wych śniegu musiano zużyć tylko na stworzenie śnieżnej *dowieziono jedynie na zeskok pod skocznię,* która była prawie bez śniegu. Tu więc zrobiło nadludzki wysiłek wojsko.

Miasto samo, iluminowane w nocy, jest bardzo ładne i czyściutkie. Wydaje się, że ludzie żyją tu poprostu tylko temi mistrzostwami i tylko dla nich. Potem niech się dzieje wola Boża. Byleby się tylko udały, byleby wszystko skończyło się dobrze i wszyscy byli zadowoleni.

* * *

W środę przed południem odbył się bieg na 50 km.

Maraton narciarski

odbył się więc bez udziału Polaków, którzy przyjechali dopiero wieczorem. Trasa była ciężka i wymagała nietylko umiejętności technicznych, ale i potężnego wysiłku fizycznego. Trasa dla *koni*. Tem więcej uznania należy się zawodnikom czeskim, którzy przybywali do mety w dobrej formie i w świetnych jak na takie warunki czasach. Śnieg był naogół dobry, miejscami jedynie umarzły.

Jako pierwszy zjawił się u celu zeszłoroczny zwycięzca inż. *Nowak*, który startował jako trzynasty, w doskonałym czasie 3:40:42. Za nim powoli reszta. Długo, długo zdawało się, że Novak i w tym roku weźmie tytuł, gdy nagle około 2.15 popoł. zgłaszają *Cifkę*. Młody Prażanin miał nr. 81 i było wobec tego jasne, że będzie miał bajeczny czas. *Był lepszy od Novaka 3:38:59,* trzecim był *Kadavy* 3:44:22, czwarty znany skoczek *Vrana* 3:45:14, piąty *Koldovsky* 3:49:11. Wszyscy z Pragi, która obsadziła jeszcze szereg dalszych miejsc. Niech to pokaże u nas *Warszawa, Kraków, Lwów,* czy *Katowice*. To już jest *specjalna tajemnica czeska*. Większość doskonałych zawodników czeskich rekrutuje się *ze stolicy*. Bieg ukończono dopiero po czwartej godz. pop., chociaż start pierwszego zawodnika był o godz. 9 rano. Maruderzy przyjeżdżali jeszcze aż do zmroku.

Jedna troska — pięćdziesiątka — spadła nam już z karku. Możemy znowu myśleć trochę wolniej i pisać mniej urzędowym stylem. A przedewszystkiem śledzić w dalszym ciągu naszą drużynę, która jest cała bez wyjątku oczkiem w głowie, pardon w głowach dwu kierowników. A to ze mnie tuman. Jeszcze nikogo nie przedstawiłem. A więc proszę: kierownicy są w danym wypadku mniej ważni, lecz nie można pominąć nestora *Józefa Oppenheima.*

Teraz galerja zawodników: Najlepsi czterej do kombinacji: *Bronek Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze, Łuszczek*. Najlepszy — zobaczymy — skoczek: *Kolesar*. Najlepszy biegacz: *Karpiel;* dwaj dalsi do kombinacji — *Górski i Orlewicz* oraz junjor *Bochenek*.

Wybaczcie tę klasyfikację. Nie ma ona poprostu żadnego celu, ale jest to najlepszy sposób na zapamiętanie sobie całej czeladki i poradził mi go właśnie jeden z wodzów. Inaczej liczysz bracie i liczysz i zawsze kogoś brakuje.

To jest reprezentacja wprost dynamitowa. *„Bombenmannschaft“*. Nie posłaliśmy snać jeszcze nigdy dotąd do Czechosłowacji tak zmontowanej drużyny i dlatego mamy prawo oczekiwać też wyników. Kogoś z tych ludzi możnaby wymienić już chyba tylko za jednego z trójki, która startuje na Węgrzech, a z którą zetknąłem się w nocy na dworcu w Bohuminie. *Legierski, Jan Marusarz i Mrówca* byli razem ze swym wodzem p. *Zylbermanem* nad ranem wściekle głodni. Nie było jednak rady. Na małych stacyjkach po drodze nie można było niczego dostać. W kuferku mym znalazłem jedną pomarańczę i jedną kanapkę. To był ciężki problem rozdzielić to między tę czwórkę wygłodniałych wilków. Ułatwił go kierownik, który nie jadł niczego. Nie myślał zresztą nawet o tem.

* * *

Banska Bystrzyca, 2 lutego.

Skoro na pięćdziesiątce okazało się słońce dopiero później nieco, to ranek czwartkowy wstał cudny, roześmiany i rumiany od zimna. Chłopaki pobudziły się wcześnie i po śniadanku ruszyli na krótki kondycyjny trening biegowy. Przyjechali bowiem zapóźno i zawcześnie. W zasadzie w sam raz. Na 50 km. nie zdążyli już, a więc nie czuli się zbyteczni, a przed 18-ką mogli wypocząć trochę. W czwartek był bowiem dzień wolny.

Po południu ruszyliśmy gremjalnie na skocznię. Wszystko było ciekawe, jak wygląda i jak się na niej skacze. Okazało się, że skocznia jest dość powietrzna i należy do typu t. zw. głębokich. Z progu wyrzuca cholerycznie w górę. Naogół jednak jest to skocznia łatwa i nasi czuli się na niej doskonale. *Staszek Marusarz, Czech i Łuszczek* stali się odrazu bohaterami. Z chwilą, gdy cudownie ugięta, estetyczna sylwetka polskiego skoczka spływała powietrzem w dół,

szedł wśród tłumów pomruk podziwu.

Przed każdm nowym skokiem Polaka, przeskakiwało wężykowatą linją z widza na widza coś nieuchwytnego i nastawiało wszystkich już zgóry na jakieś oczekiwanie optycznych orgij.

To, co u nas w Zakopanem widzimy co tydzień prawie, jest dla Czechów *delikatesem*.

Nie mają oni skoczków

i niema na to rady. Ale bo też dziś, tak samo zresztą, jak przed laty, nie musimy się wstydzić za naszych skoczków. To samo powtórzyło się zresztą i w piątek po południu. Z Czechów podobali się jako tako *Vachovik, Dolensky, Szimunek i Budarek,* najlepiej skakali jednak *Niemcy* z *HDW Glaser* i junjor *Karus*. Jedynym poważnym przeciwnikiem w kombinacji pozostaje więc *Szimunek* ze względu na dobry czas, jaki uzyskał w ośmnastce. Bronkowi jednak w normalnych okolicznościach nikt już w świecie nie może odebrać mistrzostwa.

Trochę się zapędziłem. Opuściliśmy bieg na 18 km., który się odbył w piątek przed południem. Pozatem jeszcze cały szereg plotek, o których dowiedzieliśmy się tuż po przyjeździe.

Przedewszystkiem: *Czesi nie jadą na mistrzostwa FIS do Solleftea*. Obliczyli koszta podróży i swoje szanse, pomnożyli wszystko przez ciężką sytuację finansową i podzielili przez cyfrę Norwegów, Finnów i Szwedów, którzy obsadzą tam niewątpliwie pierwszą dwudziestkę, zesumowali wszystkie tej podróży minusy, co dało szaloną cyfrę i — *zrezygnowali*.

Polacy odrazu *akceptowali* to w pełni i zdaje się, że do Szwecji nie pojedzie nikt, względnie mikroskopijna wyprawa: 1—3 ludzi. Czesi obsadzą natomiast *slalom i zjazd,* które odbędą się, jak wiadomo, w *St. Moritz*.



St. Marusarz patrzy daleko przed siebie, szukając wyznaczonego celu w biegu na 18 klm.



Łuszczkowi nie było bardzo wesoło w „osiemnastce“.

Poniżej: Orlewicz jest wyraźnie zmęczony po ciężkiem podejściu w biegu na 18 km.



Na lewo pięknie położona skocznia w Bańskiej Bystrzycy, zaś na prawo sama miejscowość pięknie iluminowana w oczekiwaniu gości i zawodników.





STWA W CZECHOSŁOWACJI.

Drugi w mistrzostwie St. Marusarz, który w konkursie skoków.

Teraz dalsza historja, zresztą bardzo pocieszająca. Mistrzostwa FIS w r. przyszłym miała zorganizować *Jugosławja*. Ale zjednoczone królestwo wywiązuje się wogóle jakoś nieszczególnie z wziętych na siebie zobowiązań. — I tym razem więc już teraz namyślili się i nie chcą tego zaszczytu. *Odstępują go Czechom,* którzy przyjęli mistrzostwa *z radością i przytulą FIS do szerokiego łona Karkonoszów.* W Młynie Spindlera wybudują do roku skocznię i odwieczne nasze zmagania się z Czechami w narciarstwie, pomnożone zostaną w roku przyszłym jeszcze o tę *atrakcję*.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji będą się ludziska pytali nie o to, kto zwyciężył wogóle, lecz tylko i wyłącznie, czy nabiliśmy Czechów i odwrotnie. Ta rywalizacja jest zdrowa, podwaja ambicję zawodnkiów i nie mąci zresztą w niczem stosunku obu Związków, które żyją z sobą jak dwa gołąbki. No, może za dużo w tem przesady, ale to szkodzi. W każdym razie nikomu się to jeszcze nie znudziło i Bańskiej Bystrzycy umówiono się już o nowy mecz. Trochę frajerski, ale może być ciekawy. Czesi przyjeżdżają naprzód do Zakopanego na zjazd i slalom, a my potem do nich na to samo.

No dość już. Znowu troszkę czegoś sportowego. Najprawdziwsza atmosfera zawodów panowała przy jedzeniu. Pan Oppenheim naradzał się zawsze długo z generalnym kucharzem, wybierał jakieś przemyślne potrawy, dla każdego inną i do każdego startu inną. Nikt nie odważył się nawet oponować. Nawet dla kierowników i kibiców było osobne jadło, zależnie od ich funkcji i przyszłej pracy.

Rezultaty takiej amerykańskiej racjonalizacji musiały się rzecz jasna niebawem pokazać. Bronek Czech, który niewiadomo dlaczego jadł na obiad wczoraj mięso wołowe, podczas gdy Łuszczek cielęcinę z nadzieyką, Marusarze nerkówkę, a konsul szekely gulasz — wygrał osiemnastkę w porywający sposób i w świetnym czasie. Być może, że dobre wyniki zawdzięczają zawodnicy pracy z trenerem, opiece Związku, cukrowi, który krzepi, ośrodkowi W. F., jak twierdzą fachowcy, ale ja nie wierzę. Od Bańskiej Bystrzycy wierzę tylko w system Oppenheima. Opatentować go conajszybciej, aby go nam nie ukradła zagranica.

Przedtem jednak niech mi wolno będzie pogratulować Czechowi. Ten człowiek, to chyba

wzór zawodnika,

który pozatem troszczy się jak ojciec o młodszych kolegów i jest właściwie faktycznym wodzem całej wyprawy. Mimo to zjadłby na obiad chyba podeszwę nawet, gdyby był przekonany, że tak trzeba i tak jest dobrze.

Opuściłem go w chłopskim ogródku na starcie w Tajowie, gdzie jako jeden z ostatnich prawie czekał cierpliwie na swą kolej i z Karpielem, przywitałem go u celu, do którego przyjechał jako zwycięzca.



Powyżej widzimy, jak skakali polscy narciarze, na lewo Br. Czech, na prawo Izydor Łuszczek.



Powyżej oglądamy czeskich skoczków z ich mało ponętnym stylem, na lewo Szimunek, na prawo Feistauer.

Wielka osiemnastka Bronisława Czecha

Teraz niema już co rzeczy obwijać w bawełnę. Najcięższa część naszej wyprawy do Czechosłowacji jest *szczęśliwie za nami*. Po zeszłorocznej klęsce w Harrachowie mamy rewanż i mamy satysfakcję, że tegoroczny pilny trening i duży nakład na wystawienie drużyny nie poszły na marne. Pokazało się, że zeszłoroczne wyniki nie były jednak normalne, że działały okoliczności szczególniej dla nas niekorzystne (ciężka trasa i fatalny śnieg), że wyniki późniejsze na mistrzostwach Polski w Zakopanem były regularne. Zresztą — zobaczymy za tydzień w Zakopanem.

Do tej osiemnastki stawaliśmy *z tremą*. Trzeba przyznać, że

Czesi byli dość pewni siebie —

dawali nam wyższość w skokach — ale liczyli się — i mówiono o tem otwarcie, *z dużem i licznem zwycięstwem w biegu*. Tymczasem wyczyn Czecha przekreślił te rachuby, a inni zawodnicy sekundowali mu godnie. W obozie czeskim nie liczono się z tak dobremi wynikami w biegach, tem więcej, że wyniki wśród zawodników czeskich były zupełnie *nieprzewidziane*.

Po 50-ce wydawało się, że *Cifka i Vrana* będą mieli i w 18-ce wielki głos, a *Mussil* zrehabilituje się za nieoczekiwaną i dotkliwą porażkę na długim dystansie. Tymczasem tylko Mussil dotrzymał słowa — bo

Cifka i Vrana odpadli

i mieli czasy zupełnie bezwartościowe. 1:21.44 i 1:16.40. Zawodnik tej wielkiej klasy, co Cifka nie może się tłumaczyć zbłądzeniem na trasie, której większą część w tych samych warunkach śnieżnych przebiegł. Wyszli natomiast mniej spodziewani *Semptner i Hromadka, a Simunek miał rzeczywiście dobry dzień*.

Po losowaniu potworzyły się grupy, naogół dla nas korzystne. Andrzej Marusarz miał przed sobą dobrych biegaczy, *Staszek* numer za *Mussilem, Orlewicz i Łuszczek* byli też w „dobrem towarzystwie" — *Karpiel* doskonale wylosowany na końcu za Semptnerem.

Na najgorszem właściwie miejscu był Bronek Czech, który był za daleko od grupy *Mussila, Marusarza i Orlewicza*, a znów przed bliską końca grupą *Simunek, Zajicek, Semptner i Buchar*. Bronek jednak rozwiązał tą osiemnastkę jak na największej miary zawodnika przystało — szedł sam — wyrwał szalenie na wielkiem, początkowem podejściu, potem na zjazdach zarabiał swą fenomenalną techniką, pociągnął raz jeszcze na finiszu i przyszedł do mety *świeży i w świetnej formie*. Był w tym biegu rzeczywiście najlepszym zawodnikiem i pierwszy czas mu się należał.

I tu trzeba przyznać, że ta 18-tka była zupełnie inaczej pomyślana. Mam przed sobą plan projektowanej 18-tki, która z braku śniegu nie doszła do skutku. Ze startu na wysokości 342 m. odrazu podejście na 517 m., a potem takie „cukierki", jak 580 m. i później 780 m.!! Dzięki Bogu mieliśmy inną trasę.

Ta inna trasa też nie było przyjemna Podejście zaraz ze startu, tak ostre, że prowadzone serpentynami, potem łagodniejsze, ale w sumie z miejsca 6 km. podchodzenia, potem bieg, trochę jak grzbietem Gubałówki do schroniska na 10 klm., gdzie punkt odżywczy. Razem około 3 kwadransy prawie ciągle podchodzenia, które Bronek załatwił w *rekordowym czasie 37 min.*, a przeciętnie potrzebowano na nie *40—43*.

Podnieść należy piękne podejście Orlewicza 39.50, Górskiego i Marusarza S. (po 40.50) Potem było już łatwiej, jeszcze jedno podejście po zlodowaciałym śniegu grani i potem już zjazdy południowymi, odsłoniętymi, oblodzonymi zboczami. Tu zarobiono te liczne czasy, jakie oglądaliśmy na mecie.

Smarowanie też nie było proste. Na pierwszej części trasy zmarznięty śnieg, ale sypki, dalej — przeważnie oblodzone stare ślady, bo jechało się trasą, którą przeszło 60 pięćdziesiątkarzy. Ale trzeba przyznać, że tym razem trafiliśmy ze smarowaniem dobrze.

Ostatecznie wyszliśmy z tej, trudniejszej dla nas części zawodów *obronną ręką, z bardzo zaszczytnym wynikiem*



Bronisław Czech po przybyciu na metę w biegu 18 km.

Bronka i dobrą punktacją do kombinacji. Dla narciarstwa polskiego jednak, osiemnastka ta będzie zawsze połączona z nazwiskiem Bronka Czecha, jako

jeden z najpiękniejszych jego biegów.

Wyniki 18-tki. Kl. I.

1) *Bronisław Czech* (P) 1:03.18, 240 pkt., 2) Simunek (Cz) 1:04.06, 234 pkt., 3) Semptner (Cz) 1:05.32, 225 pkt., 4) Karpiel (P) 1:05.55, 5) Hromadka (Cz.) 1:05, 222 pkt., 6) Musil (Cz) 1:06.48, 7) Marusarz St. (P.) 1:07.30, 211.5 pkt., 8) Kadavy (Cz) 1:07.54, 9) Stehlik (Cz) 1:08.49, 10) Hylcer (Cz) 1:08.53, 11) Orlewicz (P) 1:09.41, 12) inż. Novak (Cz) 1:09.45, 16) Łuszczek 1:11.52, 183 pkt., 22) Marusarz A. 1:13.50, 171 pkt.

II kl. 1) Kosour 1:09.30, 2) Koldovsky 1:10.38, 3) Tauchman 1:10.50, 4) Matejasko 1:10:56, 5) Kovar 1:11.14, 6) Kucera 1:11.15, 7) Martin 1:1.24, 8) Górski 1:11.27.

Skoki do kombinacji

Bańska Bystrzyca, 3 lutego.

Zbliżamy się do końca. Jutrzejsze zawody w skokach otwartych już nas bowiem nie interesują zbytnio. Przedewszystkiem musimy wygrać i to bez apelacji. Szykujemy się też na czte. pierwsze miejsca. A gdyby nie gdyby

(Ciąg dalszy na str. 6).

Polska reprezentacja narciarska na mistrzostwach Czechosłowacji. Od lewej: Orlewicz, Kolesar, St. Marusarz, Br. Czech, Karpiel, w tyle idzie Łuszczek, Górski, Bochenek i Andrzej Marusarz.



Mistrzostwa bokserskie Krakowa

Kraków, 2 lutego.

Głównem wydarzeniem tegorocznego sezonu bokserskiego Krakowa były *mistrzostwa indywidualne Krakowa*, które ze względu na przebieg poprzednich zawodów drużynowych wywołały szczególne zainteresowanie. Zawody były właściwie rywalizacją między dwoma drużynami krakowskiemi a mianowicie *Wawelem i Wisłą*. Dwa te kluby podzieliły się tytułami mistrzowskiemi.

Tym razem *lepiej wyszedł Wawel*, który zainkasował *aż pięć tytułów mistrzowskich*, podczas gdy *Wisła* musiała zadowolić się tylko dwoma.

Pewną rolę odegrał tutaj *czynnik wagi i badania lekarskiego*, na skutek których to czynników mistrzostwa *nie miały pełnego obrazu*, nie rozegrano przedewszystkiem spotkania w wadze ciężkiej. Stwierdzić można, iż brak zawodników o pewnej klasie w tej wadze daje się szczególnie w Krakowie odczuć.

Z pośród zawodników, którzy przewinęli się w tym dniu przez ring, na pierwszy plan wysuwa się, rzecz prosta,

Chrostek (waga piórkowa),

który poprawił znacznie sposób walki, a dysponując niezłą formą, *może pretendować do tytułu mistrza Polski*. Poza tym znanym już dobrze Krakowowi zawodnikiem, wyróżnić należy *Mieczysławskiego*, który dysponuje niezłą techniką i szybką orjentacją w walce, oraz *Morawę* w wadze półciężkiej. Nieźle również zaprezentował się *Kolonko*, który pokonał dość nieoczekiwanie Żbika I.

Niespodziankę zgotował *Panzer*, który w wadze lekkiej pokonał przez k. o. *Korzeniciego*. Na obronę tego ostatniego dodać należy, iż sędzia licząc upływające sekundy, gdy Korzenici leżał na deskach, *uczynił to ze zbytnim pośpiechem* tak, iż gdy Korzenici podniósł się, sędzia już wymówił nieodwołalne *„dziesięć"*. Pozatem Korzenici, na skutek prywatnych trosk stanął do walki po kilku nieprzespanych nocach, przybity psychicznie i wskutek tego nie mógł stanąć na wyżynie, odpowiedniej zaciętej walce.

Ogólnie biorąc trzeba podkreślić, iż Kraków, podobnie jak i w latach poprzednich dysponuje

nieprzeciętnym materjałem fizycznym,

któremu jednak *brak jest oszlifowania technicznego*. To zaś dać może *jedynie dobry trener zawodowy*.

Zawody rozpoczęły się w piątek w południe *z prawie godzinnem opóźnieniem*, spowodowanem przez *nieprzybycie wyznaczonych sędziów*. W ich mnejsce wystąpił w charakterze sędziego ringowego p. *Moskal*. Na punkty sędziowali: pp. *Kupfer, Rudek i Turecki*.

Przebieg finałów był następujący: waga musza: *Juszczyk* (Wisła) w I-ej rundzie wygrywa przez techniczny k. o. *z Chrostkiem II* (Wawel). Waga lekka: *Korzenici* (Wisła) uzyskuje zwycięstwo przez poddanie się *Urbańczyka* (Wisła). W tej samej wadze *Panzer* (Wawel) wygrywa przez techniczny k. o. z *Gadochą* (Wawel).

Waga półśrednia: *Kolonko* (Wawel) wygrywa przez poddanie się *Wineka* (Wisła) w II-ej rundzie. Waga półciężka: *Morawa* (Wawel) nokautuje w pierwszej rundzie *Małka* (Wisła).

W pozostałych wagach zawodnicy zakwalifikowali się wprost do finału, wobec wycofania się części, wzgl. nadwag i orzeczenia lekarskiego o części zawodników.

Finały.

Wieczorem rozegrano *walki finałowe*, które stały na wyższym poziomie. Zebrało się też nieco więcej publiczności, która podzieliła się na dwa obozy, dopingujące zawodników *Wisły* lub *Wawelu*. Atmosfera była czasem *bardzo gorąca*, a po walce Korzeniciego z Pancerem, zbyt szybko liczący sędzia *został wygwizdany przez część zapalczywej publiczności*.

Na otwarcie rozegrano *walkę wstępną* w wadze muszej, w której *Morawa II* (Wawel) nokautuje kolegę klubowego *Trucha* w III-ej rundzie. W finale „pierwszego kroku" bokserskiego w wadze półśredniej *Szyper* (Wawel) pokonał *Mikołajczyka* (Wawel) na punkty po wcale ciekawej walce.

Mistrzostwa rozpoczęła *walka w wadze muszej*. *Juszczyk* (Wisła) pokonał *Sworzeniowskiego* (Wawel) na punkty. Walka była ciekawa. Szybkie tempo narzucono od początku.

Walka kogucia: *Szczurek* (Wawel) pokonał *Goldflussa* (Makkabi) na punkty. Jedyny przedstawiciel Makkabi atakował wcale nieźle i przez pierwsze dwie rundy utrzymywał się mniej więcej na poziomie. Niemniej spotkanie to należało do najsłabszych w ciągu wieczoru.

W wadze piórkowej *Chrostek* (Wawel) otrzymał tytuł mistrza okręgu w. o. W walce towarzyskiej pokonał *Kluzowicza* przez k. o. w trzeciej rundzie.

Waga lekka: *Panzer* znokautował w drugiej rundzie *Korzeniciego*. Pierwsza runda wykazuje raczej przewagę „Wiślaka", dysponującego lepszem uderzeniem. W drugiej rundzie Korzenici nadziewa się nieoczekiwanie na „prostą" Panzera i następuje wyżej wspomniany incydent.

Waga półśrednia: *Kolonko* (Wawel) bije dość niespodziewanie *Żbika I* (Wisła) Kolonko uzyskuje przewagę od pierwszej rundy, walczy spokojniej a pewniej. Chwilami spotkanie to przypominało raczej zapasy niż boks.

Waga średnia: *Mieczysławski* (Wisła) pokonał *Kurkę* (Wawel) na punkty. Mieczysławski walczący rozumnie i technicznie dobrze daje sobie dobrze radę z silniejszym fizycznie Kurką i ma przewagę przez wszystkie trzy rundy.

W wadze półciężkiej zwycięstwo *Morawy* (Wawel) nad *Pieniążkiem* (Wawel) było zgóry przesądzonem. Toteż Morawa uzyskał zwycięstwo łatwo na punkty, a *mógł spotkanie wygrać przez k. o.*

Mistrzostwami powyższemi *został zamknięty główny sezon bokserski Krakowa* i obecnie zwolennicy pięściarstwa zadowolić się będą musieli jedynie spotkaniami towarzyskiemi.

L. R.

Przed walnem zebraniem lekkoatletów.

W dn. 10—11 bm. w Warszawie odbędzie się walne zebranie Pol. Zw. lekkoatletycznego. Na zebranie to wpłynęło *cały szereg wniosków* od poszczególnych okręgów, a mianowicie:

Warszawski OZLA proponuje m. in. *wprowadzenie mistrzostw Polski w biegach sztafetowych* (oddzielnie), następnie *zmiany granic okręgów*, kontakt między organizacjami w. f. a okręgami i klubami, dążenie do zmiany zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, połączenie PZLA. z Pol. Zw. Gier Sportowych, kontrola i próba na POS przez władze lekkoatletyczne.

Białostocki OZLA domaga się *unieważnienia terminarza zawodów o mistrz. Polski na r. 1934* i innego przydziału konkurencyj okręgom, a nadto *zniesienia ograniczenia startów kobiecych*.

Poznański OZLA domaga się *podwyższenia minimów klasyfikacyjnych*, ustalenia tabeli przydzielania mistrzostw męskich o mistrz. Polski do pszczególnych okręgów *na 10 lat* i in

Śląski OZLA domaga się *zakazu przeprowadzania ciągłych zmian w przepisach orąz rozgrywania mistrzostw głównych w 2 dni*.

Krakowski OZLA proponuje *zmniejszenie składek klubowych do PZLA*.

Zarząd *PZLA* zamierza wprowadzić *autonomję finansową okręgów*, nadawanie odznaczeń dla zasłużonych działaczy i zawodników, szersze rozpopularyzowanie *Narodowego Biegu na Przełaj*, podziału terytorjalnego okręgów *według województw*, a jednocześnie zawiadamia, że regulamin pięcioboju kobiecego zostanie *zmieniony* według przepisów międzynarodowych.

• D • R • Z • A • Z • G • I •

BRAKUJĄCE MECZE W II RUNDZIE ROZGRYWEK LIGOWYCH zostały wyznaczone na ostatniem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Ligi jak następuje: Mecz Legja—Warszawianka przesunięto z 28 na 14 października, mecz Strzelec—Polonia z 28 października na 11 listopada, a zawody Polonia—Legja z 14 października na 2 września. Nadto wyznaczono: 4 sierpnia Cracovia — Podgórze, 16 września Polonia—Wisła, 7 października Wisła—Garbarnia, 14 października Cracovia—Polonia, 21 października Pogoń—Polonia, 28 października Polonia—Warszawianka i 11 listopada Pogoń—Wisła. W wypadku zatwierdzenia 5 meczów międzypaństwowych w maju, terminarz pierwszej rundy byłby jeszcze zmieniony.

GODZINY NA ROZPOCZYNANIE ZAWODÓW LIGOWYCH zostały przez wydział gier i dyscypliny Ligi wyznaczone jak następuje: marzec — 15.45, do 22 kwietnia 16, do 3 maja 16.15, do 10 maja 16.30, do 21 maja — 16.45, do 31 maja — 17, do 15 lipca — 17.30, do 29 lipca 17.15, do 10 sierpnia — 17, do 15 sierpnia 16.45, do 26 sierpnia — 16.30, do 9 września — 16, do 16 września — 15.30, do 23 września — 15.15, do 30 września — 15, do 7 października — 14.30, do 21 października — 14.15, do 28 października — 14, do 4 listopada — 13.30, do 18 listopada — 13.

POLSKA WEŹMIE UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU PIŁKARSKIM W BRUKSELI. Zebranie Belgijskiego Związku Piłki Nożnej upoważniło sekretarza generalnego p. Verdycka do zorganizowania międzynarodowego turnieju płki nożnej z okazji trwania Światowej Wystawy w Brukseli w 1935 r. Siedem państw zostało już zaangażowanych na podstawie rozmów prywatnych, a mianowicie: Anglja, Polska, Francja, Włochy, Holandja, Szwajcarja i Szwecja. Turniej ten trwać będzie najprawdopodobniej w miesiącu czerwcu. Nie zostało jeszcze ustalone w jaki sposób odbędą się mecze.

URBAN (Ruch) ukarany został przez wydział gier i dyscypliny Ligi 6-tygodniową dyskwalifikacją za grę w klubie Pocztowe PW bez zwolnienia. Początek kary liczy się od 1 marca br.

KOSZOWSKI, dawny bramkarz 22 p. przeniósł się do Sosnowca.

ŁYSAKOWSKI z Lublina grać będzie w warszawskiej Legji.

ZARZĄD WARSZAWSKIEGO OZPN'u uchwalił jednogłośnie na swem ostatniem posiedzeniu poprzeć na walnem zgromadzeniu PZPN wniosek poznańskiego okręgu, domagający się zniesienia karencji (zakaz zmiany barw klubowych) dla graczy.

ZARZĄD POLSKIEGO ZW PIŁKI NOŻNEJ postanowił udzielić napomnienia wileńskiemu OZPN za przetrzymywanie zgłoszeń i zwolnień graczy.

PRZERWANY MECZ WARTA—SKODA w finale drużynowych mistrzostw Polski został przez zarząd PZB unieważniony, a ponowną rozgrywkę wyznaczono na 11 lutego do Poznania. Wobec powyższego zarząd PZB wyszedł z założenia, że Skoda nie ponosi winy w „kartoflanym" incydencie. Zarząd Skody zamierza jednak zaprotestować przeciwko wyznaczeniu dodatkowego meczu finałowego o drużynowe mistrzostwo Polski Skoda—Warta do Poznania i domagać się będzie przeniesienia meczu na teren neutralny do Wilna lub Łodzi.

KORSAK-ZALESKI, znany kolarz warszawski, wygrał bieg narciarski na 12 km. na zakończenie kursu nizinnego w Białowieży, prowadzonego przez trenera fińskiego Lapalainena.

NIEMIECKI ZWIĄZEK HOKEJA ZIEMNEGO — okręg bałtycki zaprosił drużynę Lechji z Poznania na dwa spotkania, które rozegrałaby w czasie Zielonych Świąt w Królewcu.

MIĘDZYPAŃSTWOWE SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE PAŃ JAPONJA—POLSKA odbędzie się w lipcu b. r. w Poznaniu. Będzie to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obok ewentl. międzypaństwowych spotkań w boksie jedyne międzypaństwowe spotkanie w stolicy Wielkopolski, bowiem inne związki żadnych spotkań w Poznaniu nie przewidziały.

ZYGMUNT HELIASZ, znakomity dyskobol i miotacz opuści definitywnie Polskę w dniu 8 bm. udając się na statku „Kościuszko" na drugą półkulę. Przyjazd do Nowego Jorku spodziewany jest w dniu 19 bm. Heljasz startować będzie po raz pierwszy na mistrzostwach Stanów Zjednoczonych w hali w dniu 24 bm. 3 marca weźmie on udział na zawodach sokolich, w których wystąpi również rekordzistka świata w rzucie dyskiem Wajsówna.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY otrzymał we środę od palestyńskiego Zw. Lekkoatletycznego zaproszenie dla drużyny złożonej z czołowych polskich lekkoatletów na wielkie zawody międzynarodowe, organizowane w Tel Aviv w dniach 16—17 maja z okazji wystawy 25-lecia miasta.

REKORD NEHRINGOWEJ POBITY. W Oslo podczas międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w jeździe szybkiej norweska zawodniczka Blikken pobiła rekord Nehringowej w biegu na 3 km. o 35 sek., osiągając czas 5:54.7.

SKŁAD HOKEJOWEJ REPREZENTACJI WARSZAWY NA MECZE Z ŁODZIĄ 11 bm. i Lwowem 18 bm. ustalory został następująco: Przeździecki (Legja), rezerwa Sznajder (Warsz.), Głowacki (L), Kowalski (AZS), Krygier (Pol.), Szabłowski, Rybicki (Legja), Michalski, Przedpelski, Werner (Warsz.).

PREZESEM LECHJI POZNAŃSKIEJ obrany został p. Stanisław Palenkiewicz a sekretarzem p. Zdzisław Gołębiowski.

WARSZAWSKI OKR. ZW. LEKKOATLETYCZNY projektuje urządzenie w dniach 2—3 czerwca międzynarodowych lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy, na który zamierza zaprosić kilku zawodników niemieckich. Jednocześnie nadmienić należy, że poznańska Warta projektuje również sprowadzenie zawodników niemieckich w maju lub czerwcu do Poznania. Sprawy te byłyby załatwione dopiero po nawiązaniu oficjalnego kontaktu między PZLA a niemieckim Zw. Lekkoatletycznym.

POLSKI ZWIĄZEK GIER SPORTOWYCH zdecydował się ostatecznie wziąć udział w rozgrywkach eliminacyjnych do mistrzostw świata w grach sportowych. W rozgrywkach hazeny drużyna polska spotka się w meczu eliminacyjnym w Pradze z Jugosławją, a zwycięzca tego meczu zmierzy się z Czechosłowacją w finale w Londynie podczas IV światowych Igrzysk Kobiecych 10 sierpnia. W koszykówce kobiecej drużyna polska rozegra mecze eliminacyjne w Paryżu w czerwcu br.

ZMIANA TERMINU MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH. Na prośbę Poznańskiego Okręgowego Związku lekkoatletycznego PZLA przełożył termin mistrzostw Polski panów na dzień 7 i 8 lipca.

WIEDEŃ — POZNAŃ W LEKKIEJ ATLETYCE. W czerwcu b. r. rozegrane zostanie rewanżowe spotkanie w lekiej atletyce między repr. Wiednia i Poznania w stolicy naddunajskiej.

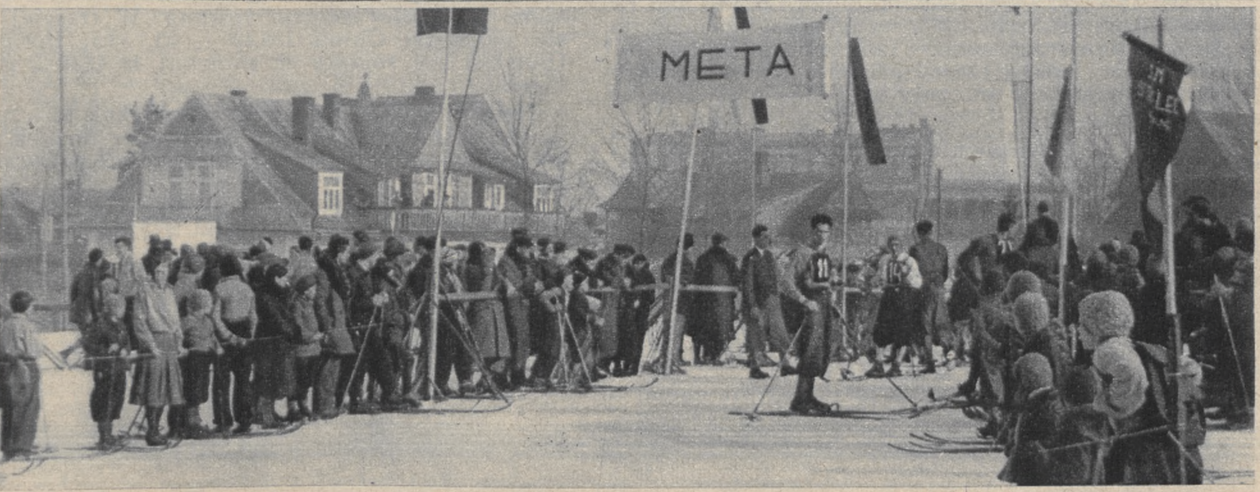
SZWEDZKI ZWIĄZEK BOKSERSKI zaprosił dwóch pięściarzy polskich, a mianowicie Piłata i Chmielewskiego na wielkie międzynarodowe zawody bokserskie, które odbędą się w Sztokholmie w pierwszej połowie marca.

BERLINER SC, HOKEJOWY MISTRZ NIEMIEC zwrócił się do PZHL z propozycją rozegrania dwóch meczów w Polsce w połowie b. m. W odpowiedzi na to zarząd PZHL zaproponował Niemcom rozegranie w połowie lutego meczu hokejowego Polska—Niemcy.

Przed rozstrzygnięciami w narciarstwie.







Powyżej: I. Przygotowania narciarzy zakopiańskich do biegu 14 km o mistrzostwo Podhala. II. Narciarki zakopiańskie, które startowały w biegu o mistrzostwo Podhala, stoją od prawej: Staszel-Polankówna, Dawidkówna, Czechowa, Łuszczkówna, Chotarska, Gewontówna i Rojówna. III. Widok mety w biegu 14 km o mistrzostwo Podhala.

Szybkiem tempem zbliża się *kulminacja narciarskiego sezonu sportowego* w Zakopanem. Już we czwartek odbędzie się pierwsza konkurencja mistrzostw Polski, które potrwają do 12-go względnie nawet do 13-go lutego. Będzie to

imponujący meeting,

stanowiący rewję nietylko narciarstwa polskiego, ale i kilku pobliskich krajów. Stał on będzie pod znakiem *silnej rywalizacji* pomiędzy *Polską* a *Czechosłowacją*, która cechuje zresztą stosunki sportowe w narciarstwie obu tych krajów od szeregu lat.

Jak należało się spodziewać — 15-te międzynarodowe mistrzostwa Polski będą godnem uczczeniem *jubileuszu Związku Narciarskiego*, który w tym czasie święcić będzie *15-ty rok swej owocnej działalności*. Najlepszy wyraz spoistości organizacyjnej i tężyzny narciarstwa da

masowy start,

który — jak z dotychczasowych zgłoszeń sądzić — *przejdzie wszelkie oczekiwania.*

Jakkolwiek Komisja Sportowa Polskiego Związku Narciarskiego, z łatwo zrozumiałych względów, przeprowadzić będzie musiała *selekcję zawodników* (zwłaszcza w konkurencjach niebezpiecznych, jak biegi zjazdowe i skoki), to jednak obsada poszczególnych konkurencyj będzie *prawdziwie imponującą*. Z kraju spodziewać się trzeba *około 300 zgłoszeń*, a start zagraniczny przekroczy niewątpliwie *setkę konkurentów.*

Szczególnie poważnie wygląda

udział Czechosłowacji

ze strony której napłynęły już zgłoszenia. Obejmują one około 30 nazwisk najlepszych asów narciarstwa czechosłowackiego ze starymi znajomymi naszych zawodników, jak *Barton, Musil, Nowak, Simunek, Lukesz, Vrana, Stehlik* i w. in. Zapowia się więc ostra walka o pierwszeństwo a zwłaszcza o tytuł mistrza Polski. Zawodnicy nasi będą mieli nielada zadanie, aby nie dopuścić, by zaszczytne trofeum powędrowało zagranicę.

Warto przypomnieć, że Czesi dwukrotnie już przez — *Nemeckiego* i *Bartona* — pochlubić się mogą zdobyciem *mistrzostwa Polski.* Nam udało się to dotychczas *tylko raz jeden,* a mianowicie przez *Mückenbrunna* w roku 1925. Każdy kraj broni teraz uparcie swego mistrzowskiego tytułu, losowy jednak czynnik, jaki występuje w skokach nie wyklucza żadnych niespodzianek, z któremi trzeba się liczyć.

Prócz zawodników C. S. L. startować będą także *wybitne siły HDW*. Pozatem są zgłoszenia zawodników *norweskich, fińskich, rumuńskich, węgierskich* i *jugosłowiańskich*. Jak z tego widać zapowiada się *imponująca impreza sportowa*, która będzie najważniejszem zdarzeniem narciarskiem tej części Europy. Właściwie poza zawodami F. I. S. w Solleftea *niema imprezy tej miary.*

Horoskopy sportowe dla polskich zawodników nie są jeszcze w obecnej chwili zupełnie jasne. W każdym jednak razie, jeśli chodzi o najzaszczytniejszą zdobycz, jaką może być tytuł mistrza Polski na r. 1934, to wysuwa się czterech mniej więcej równorzędnych kandydatów:

Grupę tę prowadzi

Bronisław Czech,

znajdujący się tego roku w doskonałej formie, zarówno biegowej, jak i skokowej. Właściwa zaprawa, jaką przeszedł nasz olimpijczyk w CIFW-ie a potem w Centrum Wyszkolenia, tudzież solidny trening na śniegu, przy unikaniu nadmiernie częstych startów, sprawił, że klasa popularnego Bronka, dorównuje jego klasie z r. 1928 i 1929, kiedy był *jednym z najlepszych narciarzy Europy środkowej.*

Jako drugiego kandydata wymienić należy *Marusarza Stanisława.* Warunki fizyczne i opanowanie techniki stawiają go bezwzględnie bardzo wysoko. W nich znaleźć on winien poważne atuty do walki z przeciwnikami. Jakkolwiek trening tego zawodnika nie stał na takiej wyżynie, do jakiej dopuszczały możliwości fizyczne Marusarza Stanisława, to jednak bezspornie stanowi on *naszą ekstra-klasę,* a kto wie, czy nie zgotuje *wielkiej niespodzianki.* Szczególnie *w skokach* jest on klasą dla siebie i osiągnąć może piękny rezultat w obu konkursach.

Jako trzeciego kandydata trzeba zaliczyć *Marusarza Andrzeja.* W biegach poprawił się on teraz znacznie, w skokach zawsze był doskonały, jakkolwiek *pewność lądowania wykazywała nieraz braki.* Śmiałość jednak i brawura mogą złożyć się na to, że przy odpowiedniem szczęściu, zawodnik ten znaleźć się może *bardzo wysoko,* a nawet pomieszać szyki innym konkurentom.

Czwórkę asów ,pretendujących do mistrzostwa Polski, zamyka *Łuszczek Izydor.* Wątła stosunkowo budowa tego zawodnika i nienadzwyczajne siły fizyczne nie pozwalają mu na osiągnięcie należytego wyniku w biegu 18 km., który mógłby być fundamentem dla *„kombinacji norweskiej“.* Niemniej jednak przewaga Łuszczka w skokach jest tak duża, że nawet przy dalekiej lokacie w biegu, przesunąć się może w końcowym wyniku *bardzo blisko do czoła.* Forma skokowa Łuszczka nie stoi coprawda dziś na tej wyżynie, jaką miał w zeszłym roku, gdy zdobywał mistrzostwo Polski — ale w każdym razie jest tak dobra, że zawodnik ten może liczyć na odpowiednio zaszczytny wynik.

W obrębie tej czwórki, którą uważać trzeba za prowadzącą w „pretensjach“ o tytuł mistrzowski, zapadnie niewątpliwie rozstrzygnięcie, o ile oczywiście w ich walkę nie wmiesza się *jakiś zawodnik zagraniczny.* Najgroźniejszym konkurentem jest tu oczywiście

Barton,

który ma dużą przewagę w biegu. Przypuszczać jednak trzeba, że nasza koalicja skoczków da sobie radę z tym przeciwnikiem i odsunie go stosunkowo daleko w nocie ostatecznej.

Poza tą czwórką, dysponujemy na szczęście jeszcze

bardzo licznemi rezerwami,

Marusarz Stanisław, *Mrowca* Jan, *Dawidek* Jan, *Lorek* Eugenjusz, *Legierski* Jan, *Orlewicz, Górski* itd., to bardzo dobra klasa, która w walce o pierwszeństwo nie jedno będzie miała do powiedzenia.

Obok biegu złożonego — duże zainteresowanie budzi *konkurs skoków.* W otwartej konkurencji zbliży się do prowadzącej czwórki *Kolesar Piotr,* który jest skoczkiem dużej klasy. Z zawodników zagranicznych będą do załatwienia pewne porachunki z *Vraną,* który w zeszłym roku zdobył mistrzostwo Czechosłowacji, usuwając na drugie i trzecie miejsce naszych skoczków, conajmniej wtedy równych mu, jeśli nie lepszych.

Biegi są *najmniej jasnym punktem naszej sytuacji* przed mistrzostwami. Odsuwając narazie na bok sprawę biegów zjazdowych i slalomów, w których konkurencja jest jeszcze prawie zupełnie nieskrystalizowana — dużą niewiadomą przedstawiają *wyniki biegu 18 km i 50 km.* Można przyjąć z dużem prawdopodobieństwem, że zawodnicy czechosłowaccy będą tu mieli *wiele do powiedzenia.* Znajdą się oni prawdopodobnie na czołowych miejscach. Miejmy jednak nadzieję, że na miejscach tych

nie zbraknie także Polaków,

gdyż forma biegowa Bronka Czecha, Marusarzy, Michalskiego, Karpiela, Berycha, Skupienia i Motyki, winna być lepszą od zeszłorocznej.

Należałoby życzyć sobie tylko, aby warunki śnieżne były odpowiednie, gdyż przy odwilży i ciężkim śniegu, zawodnicy nasi (z braku sił fizycznych), nie mogą osiągnąć wynków uzasadnionych ich etchniką i taktyką.

Tak więc stoimy przed wielkiemi zdarzeniami w narciarstwie polskiem. Mistrzostwom towarzyszy *ogromne zainteresowanie,* spotęgowane przez zorganizowane równocześnie

„Święto Zimy“,

odbywające się w Zakopanem. Dzięki specjalnym ulgom kolejowym dla uczestników tego święta — szerokim sferom narciarzy otwartą jest możność zobaczenia najpiękniejszej imprezy, jaką będą tegoroczne zmagania o tytuł najlepszych narciarzy Polski. *(f.)*



Mistrz okręgu podhalańskiego PZN na r. 1934 Bronisław Czech na starcie biegu 14 km.

(Dokończenie ze str. 3-ej).

nawet wszyscy nasi powywracali się, to i tak sobie z tego nic nie robimy. Każdy, cały świat wie, że

skaczemy lepiej od Czechów.

Dziś dostała Bańska Bystrzyca tylko małą próbkę. Jutro idzie się na całego. Jutro zjawia się przedewszystkiem na scenie *Kolesar.* Jutro dopiero może *St. Marusarz* pofolgować sobie w pełni, tak samo zresztą, jak wszyscy inni.

Dziś musieli się ograniczać i skakać *ostrożnie.*

Szimunek groził.

Szimunek miał po 18-te *drugie miejsce po Bronku.* A Szimunek skacze nieźle. Przepraszam. Czesi myślą sobie przynajmniej, że dobrze skacze, a to jest niebezpieczne. Bo oni nie tylko myślą, ale i wierzą w to. To znaczy, że jeśli Szimunek nie mógł wprawdzie ani myśleć o zwycięstwie, to miał jednak drugie miejsce w kieszeni. A tak chętnie bylibyśmy powieźli do Polski pierwsze trzy miejsca.

Dlatego dziś przy skokach odchodziła wysoka dyplomacja. Bronek miał skakać *ostrożnie i krótko.* Staszek Marusarz naprzód ryzykować a potem ostrożnie. *Łuszczek zaś iść na całego. Nie miał czego ryzykować.* Jak upadnie — to pal djabli. Dziesiąty czy piętnasty — to już nam wszystko jedno. Jeśli zaś uda się — no to jedno z pierwszych miejsc. Bo Łuszczek *umie skakać.* No i *udało się.* Ze Staszkiem Marusarzem mogło się jednak skończyć *tragicznie.* Miał pierwszy *skok 59 m w cudownym stylu.* Teraz już trzeba było uważać. 50 m ustanych w drugim skoku *zapewniało mu drugie miejsce w kombinacji,* ponieważ Szimunek wywalił się na całą gębę przy pierwszym skoku i *skończył się.*

Marusarz jednak ubzdurzył sobie widocznie, że może być pierwszym jeszcze i ciągnął. Na twardym zeskoku oparł się lekko ręką i według nowych przepisów z r 1932 był to *skok z upadkiem.* Marusarz był stracony. Na szczęście skończyło się wszystko dobrze. Przepisy powiadają. że podparcie się uważa się za upadek jedynie wtedy, jeśli miało na celu *utrzymanie równowagi i uchronienie się od upadku. Zdołano Czechów przekonać, że Marusarz nie byłby i tak upadł i było dobrze.*

Potem już było *wszystko w porządku.* Polacy górowali nad braćmi Czechami już *nie o klasę, ale o dwie.*

Łuszczek i Bronek stylowo najlepsi,

Marusarz St. ciągnął w idealnym spokoju swe metry, *Andrzej* trochę krócej, ale pięknie, *Górski i Orlewicz,* jak mogli i to wcale dobrze.

Wyniki w kombinacji.

1) *Czech* Bronisław (Polska) 449.30 pkt., 2) *Marusarz* Stanisław (Polska) 424.80 pkt., 3) Hromadka (Czechosł.) 406.10, 4) *Łuszczek* (Polska) 398.70, 5) Kadavy (Czechosł. 380.70, 6) Zajicek (Czechosł.) 379.80, 7) Simunek (Czech.) 379.20, 8) *Marusarz* Andrzej (Polska) 375.10 pkt.

Dalsi Polacy skończyli na nast. miejscach: *Orlewicz* na 15-tem miejscu, a *Górski* na 8-mem miejscu w II klasie.

W drugiej klasie zwycięża Norweg *Wiig* 383 pkt.

Klasyfikacja w skokach I kl.: 1) *Łuszczek* Izydor 55, 54.50,, 2) *Marusarz* Stanisław 59, 56.50, 3) *Czech* Bronisław 53, 49.50, 4) *Marusarz* Andrzej 49, 52, 5) Hanus.

Najdalszy skok dnia miał *Stanisław Marusarz,* wynosi on 59 m.

W drugiej klasie skoki: 1) *Wiig 53, 54,* który w ogólnej klasyfikacji zajął *trzecie miejsce,* 2) Dolencki (Czechosł.). *Górski* uzyskał jedenaste miejsce.

Zawody odbyły się w obecności 2.000 osób.

Wspaniały bilans.

Bańska Bystrzyca, 4 lutego (tel.). Trzy mistrzowskie tytuły: *skok otwarty, skok do kombinacyj, bieg na 18 km., poza tem pierwsze trzy miejsca w niedzielnych skokach, pierwsze dwa w sobotnich* — dość, naprawdę *dość.* Ale to nie wszystko!

Najważniejsze to mistrzostwo w kombinacji Br. Czecha.

Ale nasz mistrz Bronek nie jest przytem na swoim mistrzowskim tronie osamotniony. Ma tuż obok siebie na drugiem miejscu *Stanisława Marusarza.* Powiedzmy odrazu, to jest stanowczo

więcej, niż się spodziewaliśmy.

Prawda, Czesi mieli pecha. Ale my *bynajmniej nie byliśmy faworyzowani przez los.* Przy prawdziwem szczęściu

mogło być dwa razy lepiej.

I chłopcy *zasłużyli sobie na to rzetelnie.*

Wyniki z Bańskiej Bystrzycy, z cudnego miasteczka, o którem się tak szybko nie zapomina dają pełną *satysfakcję Związkowi a taksamo zawodnikom. To jest nagroda za pracę, przygotowanie, rzetelny trening i ojcowskie kierownictwo.* Drużyna nasza *pracowała tu, jak maszyna.* Jasne, że tu i tam zaskoczyło jakieś kółeczko, gdzieniegdzie się tylko zacięło, bądź wyrwał się jakiś ząbek, Bronkowi zresztą też — na szczęście nie ten złoty, ale maszyna zmontowana *świetnie szła dalej, szła doskonale.* Na miejsce jednego żołnierza w szeregi wskakiwał inny, gromadka się zmniejszała, ale szła stale równo i zwarcie, jeden za drugim.

Czy jesteśmy zadowoleni? Rzecz jasna. Napozór spokojni, jak Japończycy przyjmujemy honory *bez zmrużenia oka.* Tak, jakby to było zrozumiałe samo przez się, jakby musiało tak być. Ale naprawdę tłucze się serce z radości, jak szalone i chce wyskoczyć z piersi, za ciasno mu tam.

Kto zna klasę narciarstwa czeskiego, ten wie,

że nie może być większej radości i cenniejszego zwycięstwa.

Braciom Czechom otwieramy naoścież wszystkie drogi i bramy, *wiodące do Zakopanego i dajemy im możność rewanżu.* Jeśli zwyciężą, nie będzie nas to martwić, zwycięstwo zostaje w rodzinie. Ktoś wczoraj na bankiecie powiedział, że Tatry nie dzielą nas, lecz łączą. Trzeba było słyszeć ten piekielny hałas, jaki powstał wówczas w sali. Gdybyśmy nie wiedzieli, że to są krzyki radości zapaleńców i pionierów jedności słowiańskiej szłyby nam ciarki po plecach od tych niemilknących grzmotów. A gdy dr Załuski podjął to hasło, rozszerzył je i podkreślił jego znaczenie, zerwała się burza, lawina, która ucichła dopiero o 5-ej nad ranem. Aby nie było nieporozumienia, zaznaczam, że zawodnicy już spali, a zbliżenie kontynuowali kierownicy nasi i czescy oficiele, generały, starosty, burmistrze. Pomagały wydatnie piękne panie.

* * *

Na widownię wstępuje sport.

Skocznię otoczyło w niedzielę wieńcem 5.000 widzów. Czekała spokojnie na tego, kto z niej pierwszy skoczy. Spokojnie i groźnie. Normalnie jest łatwa. W specyficznych warunkach tegorocznych mistrzostw nie znała żartów. Zlodowaciały twardy zeskok dawał się we znaki. Przekonał się o tem arcymistrz Bronek, musiał się przed nim ugiąć *Kolesar,* doskonały Czech *Vrana* i chluba Niemców czeskich *Glaser.* Wszyscy leżeli.

Bronek pochylił się w locie za bardzo, chciał to wyrównać i wylądował już na jednej nodze. Ponieważ na dwóch jest zawsze pewniej, kłapnął naprzód zębami i rozłożył się z wdziękiem wprawdzie, ale to już nie pomogło. Po raz drugi nie skakał. Ma trochę *zwichnięty palec,* wygoi się. Glaser wjechał na publiczność, powalił z 10 osób i złamał komuś pono rękę. Reszta szła dobrze. Leciało to wszystko w powietrzu, jak anioły, płynęli spokojnie po zwycięstwo. *Staszek Marusarz* odważny i ambitny ciągnął, aż radość brała. Konstruktor skoczni omal nie zwarjował. — Musi mi go pan przedstawić, muszę mu podziękować krzyczał do mnie na wieży.

Najdłuższy teoretyczny skok miał obliczony na *63 m.,* rekord dotychczasowy wynosi *52 m.* A tu Marusarz

kropnął 67 m. raz i drugi.

Ani jeden Czech nie przekroczył 60-tki. Poza naszymi zrobił to tylko *Norweg Wiig,* ale *sypnął się za drugim razem.* Niesie go bardzo daleko, ale sfalowanie nart ma jakieś zbyt gwałtowne. Niemal histeryczna przesada. *Zobaczycie go w Zakopanem.* Jedzie z Czechami. *22 chłopców przybędzie we wtorek do naszej zimowej stolicy z arch. Jarolimkiem na czele.*

Chcą się pomścić.

Jeszcze tylko kilka słów. *Łuszczek,* jak zawsze, stylowy, *skakał spokojnie, w sposób dla Czechów nieosiągalny.* Kolesar mógł *zająć jego miejsce,* albo tuż za nim, gdyby nie upadł. Ale od czegóż *Andrzej Marusarz?* Robił mniej, niż inni, ale lądował na pewniaka. *Górski* wywrócił się oba razy i był stracony. *Orlewicz* jest 12-ty. *Bochenek* był chory i bolał go cały czas... brzuszek. W domu będzie napewno lepiej.

A inni. To już wszyscy. *Karpiel* jeszcze tylko. Szedł na osiemnastce świetnie, ciągnął, jak szatan i krzyczał tylko: *„Bahn frei!“* Dla większej wagi dodawał jeszcze *jedno słówko,* od którego pękłby drut telefoniczny. Schowamy je więc dla siebie.

Wyniki konkursú otwartego skoków.

Wyniki były nast.: 1) *Marusarz Stanisław* (Polska) nota 224.50, skoki 67, 67, 2) *Łuszczek* (Polska) 211.40 — 63, 62.5, 3) *Marusarz Andrzej* 201.50 — 57, 59, 4) Lukesz (Czechosłowacja) 195.10 — 55.5 i 54.5, 5) Dolencki (Cz) 191.30 — 53, 52, 6) Feistauer (Cz) 185 — 51, 52.5, 7) Zaiczek (Cz) 186.60 — 52, 54! 8) Hromadka (Cz) 183 — 52, 52.5, 9) Nowak 177.90 — 46.5 i 50.5, 10) Hanusz 173 — 48.5 i 51.5, 11) Vrana (Mistrz Czechosłowacji) 59.60 z upadkiem; 12) *Orlewicz* (Polska) 156.10 — 42, 43.5, 13) *Kolesar* (Polska) 146.30 — 62 z upadkiem i 61.5.

W drugiej klasie zwyciężył Plastik z notą 164 — skoki 52, 46.5, *Górski, który miał dwa skoki z upadkiem, nie został sklasyfikowany.* W trzeciej klasie zwyciężył Chlun 186.40 — 51, 53.5; *Bochenek* (Polska) był *siódmy ze skokami 49 i 49 z upadkiem.*

Czech Bronisław miał pierwszy skok 62 z upadkiem i *więcej nie skakał.* Gdyby nie upadek *Czecha i Kolesara,* byliby Polacy *zajęli pierwszych pięć miejsc.*

Organizacja zawodów świetna, przyjęcie bardzo, a bardzo serdeczne tak, że w Zakopanem ciężko się będzie zrewanżować.

Kończąc, wołamy radośnie: Brawo, chłopcy! Bańskiej Bystrzycy zaś powiemy krótko i prosto: *Dzięki!* Jedno słowo, ale *z całego serca.* Rzucamy je pod adresem wszystkich, wszystkich bez wyjątku. Dowidzenia! Na zdar!

Roha.

Tytuł mistrza Węgier w narciarstwie traci Polska na rzecz Niemców.

Matrahaza, 1 lutego.

Polska reprezentacja narciarska w składzie: *Jan Legierski, Franciszek Mrowca, Jan Marusarz* i kierownik *L. Zylberman* wyjechała we wtorek 30 stycznia z Krakowa, by po niezliczonych przesiadaniach, szczęśliwie dojechać do miejscowości *Gyöngyös.* Tam oczekiwał nas miejscowy komitet organizacyjny mistrzostw Węgier. Z Gyöngyös wygodnym autocarem udaliśmy się do *Matrahaza,* miejscowości, położonej o 700 m wyżej. Tutaj wreszcie był cel naszej podróży. Zakwaterowano nas w luksusowem schronisku klubu narciarskiego Gyöngyös.

Niewątpliwie wszyscy dobrze pamiętają, iż zeszłoroczne mistrzostwa Węgier, rozegrane na Schwabenbergu wpobliżu Budapesztu zakończyły się *wielkim sukcesem Polski,* gdyż tytuł mistrza Węgier dobył *Jan Marusarz.* W tym roku sytuacja była *nieco gorsza dla nas,* obok bowiem narciarzy węgierskich startować mieli według zapowiedzi, także narciarze *niemieccy* z Rzeszy i HDW. z Czechosłowacji.

Zaraz po przyjeździe spotykamy *starych znajomych z Zakopanego* a więc Kozmę, Vanyę i Belę Szepesa. Ten ostatni jest obecnie trenerem drużyny węgierskiej. Zaskoczyła nas wiadomość, iż startuje w mistrzostwach jeden z najsłynniejszych skoczków świata *Zygmunt Ruud.* Ponadto dużo opowiedziano nam *o formie i klasie Niemców,* wśród których znajduje się również trzykrotny mistrz Niemiec *G. Müller,* oraz doskonały narciarz *Stolk.* Ponadto ze znanych nam poprzednio narciarzy startować ma *Braeth* (HDW) i *Mörth.*

Także konkurencja w biegach zjazdowych ma być niezwykle silna, mamy tu do czynienia z *Willym Möhwaldem* (HDW) i silnym zjazdowcem węgierskim *de Pottere.* Kwestja ta jest tem groźniejsza, iż tytuł mistrza Węgier zdobywa się za wynik w biegu zjazdowym, skoku i biegu 18 km. Druga część biegu zjazdowego ma charakter *slalomu.*

Odrazu pierwszego dnia poszliśmy na trasę biegu zjazdowego, która jest już zamkniętą. Długość trasy wynosi 2.700 m, przy różnicy wzniesień ok. 300 m. Prowadzi ona przeważnie lasem, w którym wycięto *30 m szeroki przesiek.* Trasa jest dość łatwa i niestety nie odpowiada w zupełności wszystkim wymogom biegów zjazdowych.

W południe udaliśmy się na skocznię, znajdującą się o 10 min. drogi od naszego schroniska. Skocznia ta została niedawno *przebudowana* i według mego zdania skoki ponad 50-metrowe są tutaj zupełnie możliwe. Skocznia położona jest w lesie i dobrze chroniona przez drzewa. Profil jej przypomina bardzo naszą Krokiew, natomiast rozbieg jest stanowczo zbyt mało stromy.

Oprócz naszych narciarzy skaczą także dla treningu *Niemcy i Węgrzy.* Marusarz i Mrowca w skokach treningowych wykazują początkowo niepewność, lecz następne skoki oddają dość długie i ładne, lądują sztywno i szeroko, co należy zapisać na konto twardości zeskoku. Legierski skacze tylko raz, dość słabo nawet. Niemcy natomiast skaczą bardzo pewnie, lecz widać, iż się oszczędzają. Z Węgrów skacze daleko i pewnie ląduje Marsi. Także eksmistrz Węgier Vanya naogół skacze nieźle.

Trasa biegu 16 km ma *dwie pętle po 8 km.* Start meta znajduje się na szczycie góry *Kekes.* Ściga nas przy tej okazji niebywały pech. Oto Marusarz, broniący tytułu mistrza Węgier.

wyciąga Nr. 1,

Legierski ma Nr. 7, Mrowca zaś 57. Ogólnym faworytem jest *Ruud,* który jednak słabiej goni, mając natomiast dużą przewagę w zjeździe a przedewszystkiem w skoku.

Mimo to humory w naszej drużynie utrzymują się na bardzo dobrym poziomie. Jedynie Legierski uskarża się na ból w kostce, lekkie przeziębienie Marusarza, którego nabawił się w czasie podróży, szczęśliwie przeszło. Cała drużyna przechodzi kurację *„pomarańczową“,* poza tem uczą się także mówić po węgiersku. Gospodarze są bardzo mili i starają się jak mogą by nam uprzyjemnić pobyt w Matrahaza.

Lauer (HDW) wygrywa bieg 16 km.

Matrahaza, 2 lutego.

Nadszedł wreszcie pierwszy dzień zawodów. Na starcie stanęło ok. 150 zawodników. Niemniej jednak zaznaczyć należy, iż opanowanie całej tej masy startujących zostało przeprowadzone *zupełnie dobrze* i bieg przeszedł bez usterek. Trasa długości 16 km. prowadziła po jednej pętli 8 km, przebieganej dwukrotnie. Jak już podaliśmy, jako pierwszy *wyruszył ze startu Marusarz*. Zadanie jego było badzo trudne wobec tak wielkiego pecha i z góry należało się spodziewać gorszego wyniku. Żałować należy, iż Marusarz nie wylosował późniejszego numeru, wówczas walka jego z koalicją Niemców byłaby łatwiejsza.

Start i meta znajdowała się w jednem miejscu *na szczycie Kekes*. W biegu uwydatniła się

doskonała forma Niemców,

którzy przeszli specjalny kurs treningowy w Garmisch Partenkirchen pod kierunkiem Norwega Kaarbyego. Ich przygotowanie biegowe jest bez zarzutu. Mimo to pierwsze miejsce w biegu zajął wprawdzie Niemiec lecz z HDW, a mianowicie *Lauer*, który osiągnął czas 1:20:50. O minutę blisko gorszy czas ma doskonały biegacz niemiecki *Stoll*, potem idą w niewielkich odstępach Niemcy: *Kemser, Müller, Eisgruber* a dopiero potem nasi. Najlepszy wynik miał z naszych narciarzy *Legierski*. Niezły czas uzyskał *Marusarz*, który idąc jako pierwszy miał najtrudniejszą pracę, lecz i tak osiągnął czas zaledwie o 46 sekund gorszy od Legierskiego.

Dopiero za naszymi narciarzami znalazł się *pierwszy Węgier* a mianowicie *Kövari*.

Wyniki szczegółowe były nast.: 1) *Lauer* (HDW) 1:20:50, 2) Stoll (Niemcy) 1:21:40, 3) Kemser (Niemcy) 1:22:01, 4) Müller (Niemcy) 1:22:04, 5) Eisgruber (Niemcy) 1:23:03, 6) *Legierski* (Polska) 1:24:06, 7) *Mrowca* (Polska) 1:24:23, 8) *Marusarz* (Polska) 1:24:50, 9) Kövari (Węgry) 1:25:02.

Bieg zjazdowy.

Matrahaza, 3 lutego (tel). W drugim dniu mistrzostw narciarskich Węgier odbył się bieg zjazdowy. Trasa biegu wyniosła ok. 3 km. przy różnicy wzniesień ok. 250 m. W biegu tym wielki sukces odnieśli *Niemcy*, zajmując *dwa pierwsze miejsca*. Z naszych narciarzy poprawił swoją sytuację w ogólnej klasyfikacji *Legierski*, który zajął trzecie miejsce. Natomiast *Marusarz* już zupełnie utracił widoki na obronę tytułu, gdyż znalazł się *dopiero na 11 miejscu*. Najgorzej wypadł Mrowca, który minąwszy nieprawidłowo bramkę został *zdyskwalifikowany*.

Wyniki biegu zjazdowego były nast.: 1) *Kemser* (Niemcy) 1:50:7, 2) Müller (N) 1:51:3, 3) *Legierski* (Polska) 2:00:3, 4) Stoll (N), 5) Zygmunt Ruud (Norwegja), 11) *Marusarz Jan* (P), 18) Lauer (HDW). Ogólne zdziwienie budził wynik Ruuda, który ma reprezentować Norwegję na zawodach alpejskich FIS. w St. Moritz.

Norweg zabłysnął całą skalą swej umiejętności w drugiej części konkurencji zjazdowej a mianowicie w *slalomie*. Tutaj technika jego święciła

prawdziwe triumfy,

budząc podziw u wszystkich znawców narciarstwa. Nadspodziewanie dobrze spisali się również *zawodnicy węgierscy*, z których kilku pokonało Polaków. Tajemnica wyjaśniła się, gdy dowiedzieliśmy się, iż część narciarzy węgierskich przeszła *solidny trening w Austrji wzgl. w Szwajcarji*.

Występ polskich narciarzy w tej konkurencji wypadł *tylko częściowo dobrze*. Legierski, który

pierwszy raz w życiu startował w slalomie,

a do tego musiał jechać na pożyczonych nartach, gdyż nie ma nart specjalnych do slalomu, zajął *dziesiąte miejsce*. Słabiej jeszcze wypadł *Marusarz*, który zajął 14-tej miejsce. Mrowca nie startował.

Teren zawodów był *dobrze przygotowany*, śnieg twardy, ubity. Trasa zawodów była bardzo ładna i niewątpliwie Polacy lepiejby wyszli, gdyby nie liczne upadki, jakie zdarzały się im na torze.

Niemiec Stoll mistrzem Węgier

Matrahaza, 4 lutego. (tel) Ostatnią częścią mistrzostw narciarskich Węgier był *konkurs skoków*. Na podstawie wyników poprzednich konkurencyj liczyć już można było, iż mistrzostwo zdobędzie *jeden z narciarzy niemieckich*. Sytuacja Polaków była dość słaba, przyczem na domiar złego *Marusarz czuł się niedysponowany*, a na wszystkich pewien wpływ wywarł dość słaby przebieg poprzednich zawodów.

Oczekiwania nie zawiodły. Mistrzostwo Węgier na r. 1934 zdobył *Niemiec Stoll*. Uzyskał on sumę punktów 984, przy skokach 47. 49 i 46.5 m.

Nie na tem zakończył się triumf Niemców. Zajęli oni poza pierwszem jeszcze *trzy następne miejsca*. 3) *Kemser* 906 pkt., skoki 39, 43 i 44 m., 4) Eisgruber 898 pkt., skoki: 42.4, 43 i 44.5 m., 5) Müller 888 pkt., skoki: 36, 44 i 44.5 m.

Na piątem miejscu znalazł się Legierski,

mając 816 pkt., skoki: 30, 38 i 40 m., 6) Lauer (H. D. W.) 809 pkt., skoki: 32, 38 i 35.5 m., 7) *Jan Marusarz* 768 pkt., skoki. 28, 38 i 42 m., 8) Marsi — pierwszy z Węgrów — 753 m., skoki: 32, 31.5 i 29 m. Mrowca, zdyskwalifikowany w biegu zjazdowym, *nie był klasyfikowany*.

Jak więc widzimy z powyższych wyników, polscy narciarze na Węgrzech *spisali się dość dobrze*. Walka ich z poważną konkurencją niemiecką, nie wypadła najgorzej i gdyby nie fatalna kolizja mistrzostw Węgier z ważniejszemi do pewnego stopnia dla nas mistrzostwami Czechosłowacji, śmiało moglibyśmy liczyć na pierwsze miejsce w tych zawodach w wypadku startowania naszej najlepszej drużyny.

Ostatnią konkurencją mistrzostw, nie wchodzącą w rachubę przy ostatecznej kwalifikacji, był

otwarty konkurs skoków.

W konkursie tym bezapelacyjnie *najlepszym skoczkiem okazał się Norweg Zygmunt Ruud*. Skakał nietylko najdalej (ustanowił rekord skoczni 61 m.), ale i *najpiękniej*. Odwaga kosztowała go jednak utratę pierwszego miejsca, gdyż w pierwszym skoku upadł, co oczywiście przekreśliło wszelkie nadzieje. Najlepszym skoczkiem po Ruudzie okazał się *Legierski*. Także i on zająłby lepsze miejsce, gdyby nie to, iż w drugim skoku upadł.

Wyniki konkursu skoków były nast.: 1) *Stoll* (Niemcy) 215 pkt., skoki: 59 i 60 m., 2) Vanya (Węgry) 194 pkt., 53 i 52.5 m., 3) Jeschke (HDW) 192 pkt. 50.5 i 53 m., 4) Ruud (Norwegja) 183 pkt., skoki: 61 m. z upadkiem i 61 m. (rekord skoczni), 5) Marsi (Węgry) 182 pkt., 48 i 52 m., 6) Mörth (HDW) 170 pkt., skoki: 49 i 38.5, eksmistrz Niemiec Müller był dziewiątym 148 pkt., skoki: 53.5 i 56 z upadkiem, *Mrowca* dziesiąty 143 pkt., skoki 40 i 43 m., *Legierski* dwunasty 134.8 pkt., 52 i 51.5 m. z upadkiem, *Jan Marusarz* 21 nota, 73.3 pkt., skoki 51 i 48 z upadkiem.

Sędziowali: Haberl, Dalmar i *Zylberman* (Polska).

Stany.

Lankosz akademickim mistrzem Polski w narciarstwie.

Rabka, 4 lutego. (tel.) W Rabce odbyły się w ciągu trzech dni wielkie międzynarodowe zawody akademickie narciarskie o mistrzostwo Polski, które zgromadziły na starcie reprezentantów *Norwegji, Łotwy, Estonji, Jugosławji, Niemiec i Polski*. Z zawodników polskich startowali zarówno członkowie AZS'ów, jak i narciarze-akademicy z innych klubów.

W ogólnej punktacji tytuł mistrza zdobył na r. 1934 *Lankosz (KTN Lwów)*, bijąc szereg doskonałych zawodników polskich i zagranicznych. Podkreślić należy przyjazd w ostatniej chwili zawodników *niemieckich*, oraz *start polskich akademików z Gdańska*, z których *Woyna* (AZS Gdańsk) wyróżnił się doskonałemi wynikami.

W poszczególnych konkurencjach, wchodzących w program mistrzostw uzyskano nast. wyniki: Bieg zjazdowy ze szczytu Maciejowej przy różnicy wzniesień ok. 380 m.: 1) Woyna (AZS Gdańsk) 1:05.5, 2) M. Głodkiewicz (TTN Kraków) 1:09, 3) L. Chlipalski (Sokół Lwów), 4) Hermanowski A. (US Ryga), 5) Mussic (ASE Lublana, Jugosławja). Najlepszy czas poza konkursem uzyskał J. Schindler (Wisła Zakopane) 54 sek. i K. Zając (Sokół Zakopane) 1:02.

W biegu 16 km. do kombinacji: 1) Musicz (ASE Lublana) 1:24.58, 2) Tesseyre (KTN Lwów) 1:27.04, 3) Gruzitis E. (US Ryga), 4) Zytkowicz Wł. (TTN Kraków), 5) Głodkiewicz M. (TTN Kraków). W biegu otwartym na 16 km. zwyciężył St. Woyna (AZS Gdańsk) 1:21.01, 2) E. Koch (PTN Przemyśl) 1:23.13, 3) Kaneps P. (US Ryga), 4) M. Starkiewicz (AZS Wilno), 5) Riekstins A. (US Ryga), 6) Kawa Fr. (AZS Warszawa), 8) Korsak-Zaleski (AZS Warszawa).

Bieg pań 8 km.: 1) H. Ławrynowiczówna (Ognisko Wilno) 44:26, 2) H. Burhardtówna H. (Ognisko Wilno) 45:49, 3) Ciekurs J. (US Ryga), 4) Galicówna Z. (AZS Warszawa), 5) Łazówna Z. (AZS Lwów).

W niedzielę zakończono zawody

konkursem skoków,

przyczem konkurs ten składał się z dwóch części, a mianowicie konkursu do biegu złożonego oraz konkursu otwartego.

W wyniku kombinacji tytuł mistrza Polski zdobył *Józef Lankosz (KTN Lwów) 250 pkt.*, (skoki 30 i 33 m.), 2) Tesseyre (KTN Lwów) 248 pkt., skoki 26 i 28 m., 3) Zytkowicz (TTN Kraków), 4) Głodkiewicz (TTN Kraków), 5) Bandura, 6) Gruzitis (Łotwa), 7) Music (Jugosławja), 8) Matlak (Lechja Lwów), 9) Priversek (Jugosławja), 10) Starkiewicz (Wilno).

W otwartym konkursie skoków pierwsze miejsce zajął *Norweg Eie S. Nils* (Oslo) 111 pkt., skoki 34 i 38 m., 2) Lankosz skoki 34.5 i 36.5, 3) Bandura (Wisła Zakopane) 37 i 36 m., 4) Kozdroń M. (TTN Kraków), 5) Głodkiewicz M. (TTN Kraków). Poza konkursem najdłuższy skok uzyskał Eie Nils 44 m., z ograniczonego rozbiegu, z rozbiegu nieograniczonego Schindler skoczył 46 m. W drugiej kolejce *Nils ustanowił nowy rekord skoczni skokiem 48 m.*, podczas gdy Schindler uzyskał 47 m.

*Zawody organizował sprawnie *AZS Kraków* przy wybitnej współpracy *SN Ogniska Zw. Podhalan w Rabce*. — Zakończeniem zawodów było uroczyste rozdanie nagród.

HOKEJ NA ŚLĄSKU. W ub. tygodniu odbył się nast. interesujące zawody hokejowe na Śląsku: Śląski Klub Hokejowy—Pogoń 5:1 (1:1, 2:0, 2:0), K. H. Siemianowice—Eislaufverein (Cieszyn) 1:2 (0:1, 0:1, 1:0), K. H. Świętochłowice—Stadjon (Król. Huta) 5:1 (1:0, 1:0, 3:1), K. H. Siemianowice—BBEV. (Bielsko) 4:3 (3:1, 1:0, 0:2). Reprezentacja A-klasy—Team B klasy 3:2 (2:1, 0:0, 1:1). Zawody o puhar wojewody dr. Grażyńskiego.

SENSACYJNA PORAŻKA HOKEISTÓW WARSZAWIANKI. W sobotę i niedzielę gościła drużyna Warszawianki we Wilnie, gdzie w pierwszym dniu odniosła zwycięstwo 2:1 nad Ogniskiem, a w drugim przegrała 1:6 (0:0, 0:6, 0:1).

POR. SUSKI MISTRZEM SZERMIERCZYM WARSZAWY. W finale szermierczych mistrzostw Warszawy na szable, na czoło wybił się por. Suski, który wykazał bardzo równą i wysoką formę. Wygrał on wszystkie trzy walki, a jedynie przegrał z kpt. Segdą. Wyniki finału są nast.: 1) por. Suski 8 zwycięstw, 2) kpt. Segda 7 zwycięstw, 3) Friedrich 6 zw., 4) Papee 5 zw., 5) Paszek 5 zw., 6) Sobik 5 zw. 7) Żochowski 3 zw., 8) Franc 3 zw., 9) Parecki 2 zw., 10) por. Górski 1 zw. Sędziowali na zmianę pp. Zabielski i Radke.

W ZAWODACH BOKSERSKICH POMIĘDZY ŻAKSEM A REPREZENTACJĄ GRODNA, zwyciężyli Wilnianie 9:5. W poszczególnych wagach wyniki są nast.: Atlas (Wilno) bije przez k. o. w drugiej rundzie Sotka (Grodno), Sandler (Wilno) remisuje z Jerzym I (Grodno), Zyg (W.) przegrywa z Jerrzym II (G.). Wynik ten krzywdzi Zyga, który jest lepszy od Jerzego. Kłoces (W.) przegrywa z Tolką (G.), Gufański (W.) pokonał Rubina (G), Perelstein (G.) zwycięża walkowerem, Pilni (W), znajdujący się w doskonałej formie, zwycięża przez k. o. techniczne w pierwszej rundzie Grodnianina Taśko. Sędzia p. Kłaczkowski. Publiczności 500 osób.

KTH. w Czechosłowacji.

W ub. tygodniu gościła drużyna KTH. *w Przerowie*, kontynując przyjaźń z klubami *Preszowa i Koszyc*. Rozegrała ona dwa mecze, a mianowicie ze *Slavią* z Preszowa i *CSRK*. W pierwszym meczu *zwycięzcą została Slavia, wygrywając spotkanie 4:3* (2:2, 1:0, 1:1). KTH gra obecnie *znacznie niżej formy, jaką wykazało na turnieju w Krynicy*. Bramki dla KTH w tym meczu zdobyli: *Mally, Burda i Nowikow*.

W Koszycach *KTH pokonało CSRK. 2:1* (1:1, 1:0, 0:0). Kryniczanie, mimo zwycięstwa, grali *blado*. Bramki dla nich zdobyli *Piechota i Burda*. Ekspedycja krynicka była niezwykle gościnnie podejmowana przez Słowaków.

Po powrocie do domu KTH zorganizował u siebie zawody o *puhar wędrowny*, zapraszając na nast. drużyny: *Slavię* (Preszów), *BBEV* (Bielsko) *i Sokół* (Zakopane). Turniej ten nie wzbudził większego zainteresowania, ze względu na przeciętny poziom zaproszonych zespołów. Wyniki tego turnieju są nast.: *BBEV — Slavia 1:1* (0:0, 1:0, 0:1), *KTH — Slavia 1:0* (0:0, 1:0, 0:0). Bramkę zwycięską strzelił *Burda*. *KTH — Sokół* Zakopane *12:1* (2:1, 2:0, 8:0), *Slavia — Sokół* (Zakopane) *4:1* (2:0, 1:1, 1:0).

—Sos—

Rumuni mistrzami świata w bobslejach.

Engelberg, 4 lutego (tel.). W odbytych tu w niedzielę międzynarodowych zawodach bobsleighowych w biegu dwójek zwyciężyła ponownie Rumunja przez swego zawodnika *Friema*, który we wszystkich 4 biegach uzyskał czas 9:31,3. Drugie miejsce zajął *Niemiec Mumm* w czasie 9:37,3, 3) Papana (Rumunja) 9:59,4.

Wyniki hokejowe.

Kraków, 4 lutego. Mecz hokejowy o mistrzostwo okr. krak. *Cracovia—Sokół* 3:2 (1:0, 1:1, 1:1). Cracovia bez kontuzjonowanego *Wołkowskiego*, Sokół w składzie normalnym. Gra zacięta i ofiarna. Bramki strzelili: dla Cracovii *Nowak* (2) i *Kowalski*, dla Sokoła *Michalik i Rejman*. Sędziował mgr. *Osiek*.

Sosnowiec, 4 lutego. Mecz towarzyski *Unja—Pogoń* (Katowice) *1:0* (0:0, 0:0, 1:0). Bramkę strzelił Wilda, sędziował p. Zimnoch. W Dąbrowie *Warta* (Zawiercie) pokonała zespół *harcerzy z Dąbrowy 2:1* (2:0, 0:1, 0:0).

Grodno, 4 lutego (Tel). *AZS* (Wilno)—*Kresowja* (Grodno) *6:2*. Towarzyskie spotkanie hokejowe.

Wołkowysk, 4 lutego (Tel). *Makkabi—WTS 1:0*, towarzyskie spotkanie hokejowe.

Toruń, 4 lutego (Tel.). W niedzielę 4 b. m. odbyły się w Toruniu zawody hokejowe, rozegrane pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego *ŁKS* oraz mistrzem Pomorza *T. K. S. Z.* Zawody odbyły się przy dobrych warunkach atmosferycznych i zakończyły się remisowo 0:0. Gra stała na wysokim poziomie. W drużynie toruńskiej szczególnie wyróżnili się *Szczerbowski* i bramkarz *Trenk*. Sędziował p. *Gancarzewicz*. Publiczności dużo.

Poznań, 4 lutego (Tel.). *Lechja II—Czarni I 1:1* (1:0, 0.0, 0:1). B-klasowa drużyna Czarnych stawiała dzielny opór więcej rutynowanym rezerwowym Lechji.

Poznań, 4 lutego (Tel). *Warta—Lechja 4:0* (1:0, 1:0, 2:0). Pierwsze spotkanie o mistrzostwo okręgu w klasie A zakończyło się zasłużonem, jakkolwiek nieco za wysokiem zwycięstwem, więcej zgranej drużyny Warty. Bramki zdobyli *Tadecki* (2), *Urbański II i Sobkiewicz*. Sędziował p. Pantofliński.

* * *

Arosa, 1 lutego. Wyniki turnieju hokejowego o złoty puhar Atosy: *EHC Arosa—Akad. H. C. Zurych 7:1, EHC Davos—WAC (Wiedeń) 9:0, Akad. H. C. Zurych—WAC 4:0, EHC Arosa—EHC Davos 11:2.*

Wiedeń, 1 lutego. Mecz hokejowy: *Saskatton Quakers—reprezentacja Austrji 2:1* (1:0, 0:0, 1:1).

St. Moritz, 1 lutego. Mecz hokejowy *USA Ramgers—EHC St. Moritz 2:0.*

Berlin, 1 lutego. W finale turnieju hokejowego w programie t. zw. „Kampfspiele" *Brandenburg Berlin* pokonał *S. C. Riessersee 1:0* (0:0, 0:0, 1:0), zdobywając równocześnie *tytuł mistrza Niemiec*, trzecie miejsce zajął w tym turnieju *E. V. Füssen*, bijąc dotychczasowego *mistrza BSC 3:1* (1:0, 1:0, 1:1).

Kawalerzyści francuscy

Berlin, w lutym.

B*erlin pod znakiem Francji!* Oto wrażenie, jakie odnosi się w obecnym czasie w stolicy *„Trzeciej Rzeszy“*. Flagi francuskie powiewają nietylko na wielkiej ujeżdżalni zimowej przy *Kaiserdamm*, ale i w wielu innych miejscach, dzienniki przepełnione są wiadomościami o wynikach ostatnich zawodów konnych, w których biorą udział m. in. jeźdźcy francuscy.

Niedawni wrogowie są *szczególnie serdecznie witani w Berlinie*. Coprawda jest to *pierwszy ich start w Niemczech*. Po raz pierwszy od dłuższego czasu Niemcy zobaczyły szereg najepszych jeźdźców francuskich, a *względy polityczne* usunęły na drugi plan jeźdźców innych państw, którzy i mniej licznie i *mniej błyskotliwie* pojawili się w Berlinie. by wziąć udział w wielkich międzynarodowych konkursach hippicznych.

Polska także była zaproszona na te konkursy.

Przez długi czas pisma polskie prowadziły dyskusję na temat: *jechać czy nie jechać?* Ostatecznie zdecydowano: *nie jechać*. I kto wie, czy nie stało się dobrze. Orjentując się ogólnie w poziomie naszych czołowych jeźdźców, a raczej w materjale końskim, stwierdzić można, iż sytuacja polskich kawalerzystów w Berlinie *byłaby bardzo trudna*.

Z jednej strony *tradycja* i to nie nietylko historyczna, mówiąca *o wielkiej klasie polskiego jeździectwa*, sława z parcoursów *Nowego Jorku, Nicei i Lucerny*, z drugiej zaś strony *wielka potęga jeździectwa niemieckiego*, które zapraszając do siebie Francję i Polskę dokładało wszelkich sił, aby zabłysnąć przed niemi całą skalą umiejętności swych jeźdźców i bogactwem swego materjału końskiego.

Jak dotychczas

udało się to Niemcom w zupełności.

Niemcy przygniatają obcych gości nietylko liczebnością, ale także i *klasą*. Odnosi się to nietylko do *jeźdźców wojskowych*, bo ostatecznie poziom szkoły kawalerji w Hannowerze był dobrze znany, ale przedewszystkie jeźdźców *cywilnych* i co dziwniejsze — *pań*.

Te ostatnie zwyciężają nietylko w konkursach konkursach przeznaczonych dla amazonek, bo to ostatecznie jest zbyt oczywiste, ale *startują z pełnem powodzeniem w konkursach ogólnych*, bijąc nieraz doskonałych jeźdźców niemieckich i zagranicznych.

Panie jeżdżą po męsku, ale opanowanie konia przez te „słabe“ istoty imponuje każdemu,, kto miał możność zobaczenia tej wielkiej zimowej rewji hippicznej.

Na osobną uwagę zasługuje

teren zawodów.

Jest to *olbrzymia hala*, specjalnie przeznaczona do zawodów konnych, a przedewszystkiem raczej do nauki i treningu. I jeśli się widzi tę wspaniałą halę, to rozumie się odrazu, czemu Niemcy zawdzięczają tą ilość jeźdźców cywilnych i ich klasę. Takich hal w Niemczech jest pełno. Ćwiczą w nich szeregi osób, pań i panów (oficerowie mają do dyspozycji osobne hale wojskowe). W halach tych ćwiczą także *chłopcy często bardzo mali*. Kilkuletni brzdąc jeździ na maleńkim kucyku tak świetnie, iż dłonie same składają się do



oklasków i same usta krzyczą *„brawo“*

Konkursy przeplatane są pokazami jazdy konnej i to nietylko wspomnianych wyżej *„szczeniaków“*, ale także ekwilibrystów, którzy pokazują jazdę, stojąc na dwóch koniach, kadryle konne itp. pokazy, które rzecz prosta wywołują *ogromny entuzjazm wśród widzów*.

A propos publiczności. Potęga swastyki daje się tu spostrzec bardziej niż gdziekolwiek indziej. Przecież tu zainteresowana jest chluba — Niemiec — *armja*. A więc gdy jeźdzcowi niemieckiemu uda się zdystansować przeciwnika, *cała widownia szaleje z radości*. Tak było ,gdy Niemcy zdobywali wielką nagrodę w ciężkim konkursie o nagrodę narodowo-socjalistycznej rewolucji.

Konkurs ten, to

główny punkt zawodów berlińskich.

Przedewszystkitem ze względów *propagandowych*. *Trzydzieści tysięcy marek* nagrody w tym konkursie stanowiło niemałą zachętę dla uczestników. To też jeźdzcy niemieccy położyli główny nacisk na ten konkurs. Zgłoszono więc 48 jeźdzców, licząc się z liczną i doborową stawką zagranicy. Tymczasem z jeźdzców zagranicznych zgłosił się... jeden jeździec. Śmiałkiem tym był *Francuz por. Cavaille*. Nie mógł on dać rady tylu przeciwnikom na obcym terenie, zwłaszcza, iż jego koń, piękny poza tem *„Avion“* był znacznie niższej klasy niż *„Baccarat“* znanego kawalerzysty niemieckiego Momma, czy też *„Egly“*, naturalizowanego Duńczyka Axela Holsta.

Temu ostatniemu należy się też większa uwaga. Koścista ,twarda sylwetka tego jeźdzca zdaje się być *przyrosłą do konia*. W Polsce wywołałby on niemałą sensację przedewszystkiem *swoim strojem*. Cylinder na głowie, specjalna ciemna kurtka i jasne spodnie różnią się w znacznej mierze od używanych w Polsce czerwonych fraków i białych spodni. W tym stroju. dokonuje o ncudów zręczności w czasie konkursu. Dziwić się można, iż w czasie trudnego i długiego parcoursu cylinder nie spadnie mu z głowy. *Ale nie!* Jedzie doskonale. Wszystkie przeszkody mija bez błędu i wreszcie dochodzi do najlepszych wyników.

Poza nim pozostają chluby armji niemieckiej. Twarz jego pozostaje przytem niezmieniona. Kamienny wyraz twarzy jest ten sam, gdy mija ciężkie przeszkody i gdy prezentują go tłumom, jako zwycięzcę. Łatwo można pojąć, dlaczego doszedł on do tak wspaniałych wyników. Jeśli jest się samemu tak szalenie opanowanym — nietrudno opanować konia.

Jak dotąd *wszystko idzie w porzadku*. To znaczy pod tym względem, iż *większość konkursów wygrywaja Niemcy wzgl. Niemki*. Jeźdzcy zagraniczni odgrywają dość nieznaczną rolę, za wyjątkiem może *jeźdźców francuskich*, na których zwrócono główną uwagę.

Jeźdzcy ci są

przedmiotem żywiołowych wprost owacyj na cześć Francji,

niewątpliwie inspirowanych ostatnim układem stosunków politycznych. Pisma niemieckie zamieszczeją przedewszystkiem zdjęcia oficerów francu-

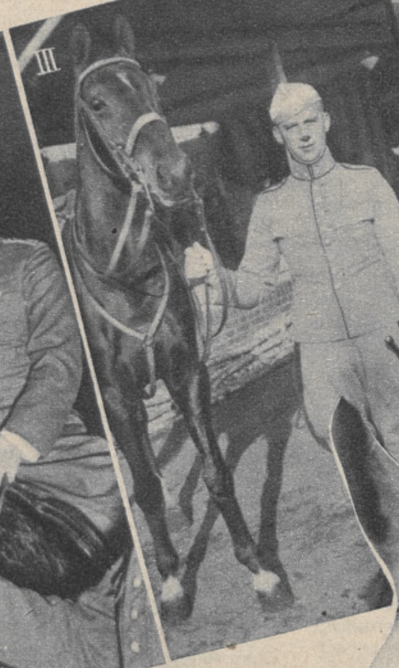
Poniżej: widok ogólny hali hippicznej w Berlinie przy Kaiserdamm w czasie treningu porannego.

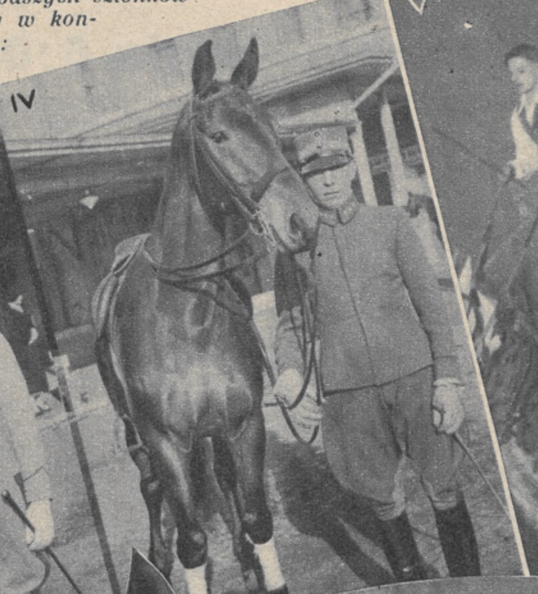


w stolicy Niemiec.

Poniżej od lewej ku prawej: I) Grupa oficerów francuskich w otoczeniu najmłodszych członków „młodzieży hitlerowskiej" popisujących się jazdą na kucykach. II) Zwycięzcy w konkursie o nagrodę im. „Narodowo-socjalistycznego wychowania", na lewo: A. Holst na „Egly", który drogą losowania zajął pierwsze miejsce, na prawo: por. Momm na „Baccarat" II", który wylosował drugie miejsce, mając równą ilość punktów. III) Kpt. Jensen, czołowy jeździec duński ze swym koniem „Hisex". IV) Rtm. Quist, reprezentujący w Berlinie barwy Norwegji. V) Grupa jeźdźców popisuje się.

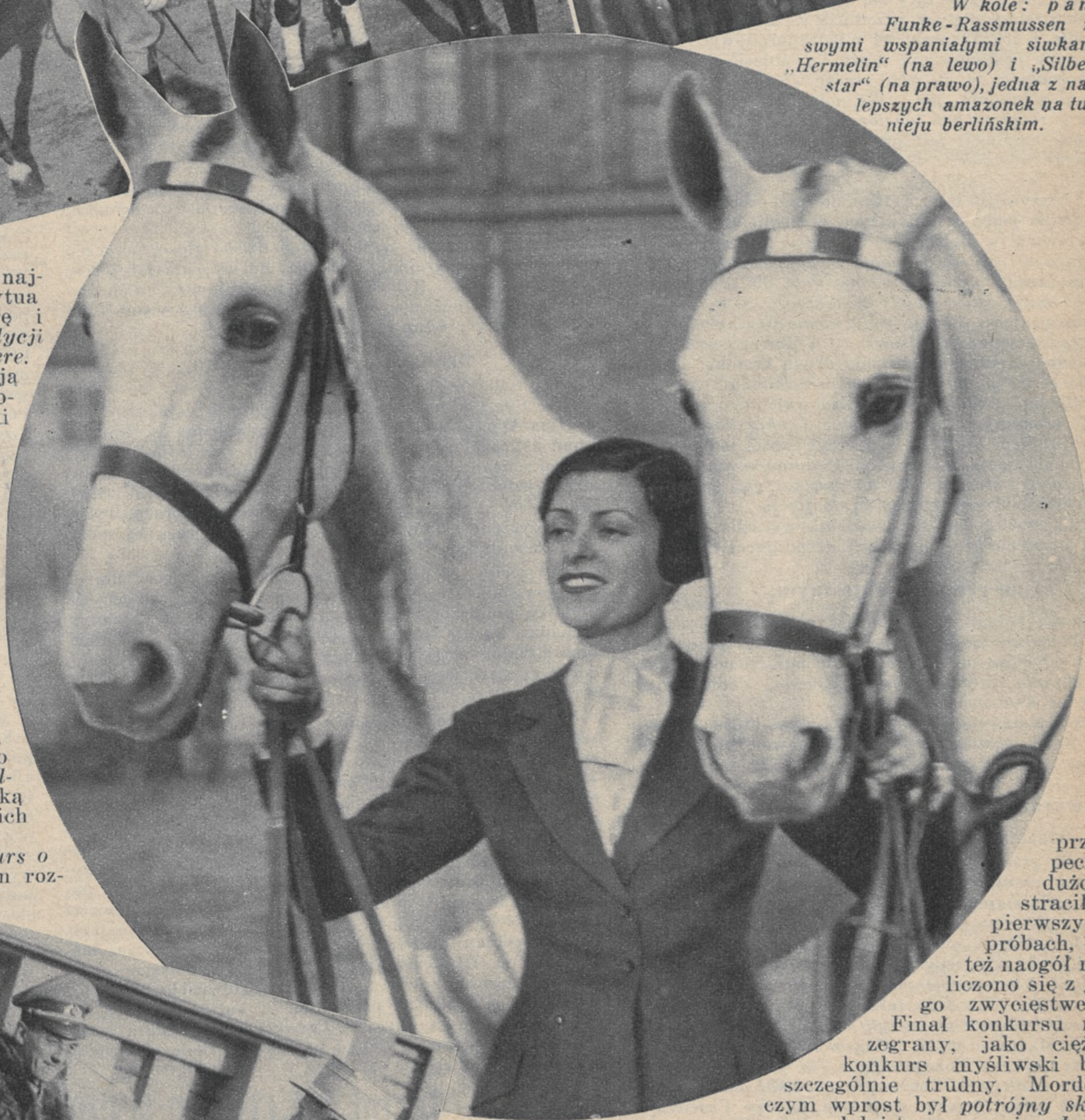








W kole: pani Funke-Rassmussen ze swymi wspaniałymi siwkami „Hermelin" (na lewo) i „Silberstar" (na prawo), jedna z najlepszych amazonek na turnieju berlińskim.



skich w najrozmaiszych sytuacjach. Szczególną uwagę i sympatją cieszy się *szef ekspedycji francuskiej* pułkownik *de Maissardiere.* Sumiasty wąs i dzielna postawa przypominają dawne typy oficerów kawalerji, wypierane przez nowoczesne gatunki broni wojennej, jak lotnictwo i pułki motorowe.

Konkusrsów jest *olbrzymia ilość.* Rozkładane są one na najrozmaitsze rodzaje i gromadzą raz najlepsze konie to znowu konie niższej klasy tak, aby i one mogły reprezentować się na szerszej widowni.

Pośród pierwszej kategorji, oprócz wyżej wymienionych *„Egly"* i *„Baccarat II"* wyróżniają się *„Sabina"* Lothara Seyferta pod właścicielem *„Nanuk"* pani Irmgardy von Opel pod właścicielką, oraz *„Fidelio"* mjr. Bürknera pod synem właściciela.

Pośród koni, skaczących w konkursach II kategorji najlepszym jest niewątpliwie *„Plakat"* pani K. Francke, która sama dosiada tego wspaniałego rumaka. W koniach lżejszych wybija się *„Hammer"* (dziwnym zbiegiem okoliczności trenerem i hodowcą tego konia jest p. Hammerschlag). Koń ten jest również własnością pani *Francke*, która odnosi na nim wielkie sukcesy. Przepiękne konie, to dwa siwki pani *von Funke-Rasmussen „Hermelin"* i *„Silberstar"* (srebrna gwiazda). Kontrast ciemnej brunetki, jaką jest właścicielka tych koni w porównaniu z nieskalaną ich bielą robi szczególne wrażenie.

Jak już zaznaczyliśmy, głównym konkursem był *konkurs o nagrodę narodowo-socjalistycznej rewolucji.* Konkurs ten rozciągnął się na trzy dni, składał się z szeregu rozmaitych prób, które miały na celu wykazanie *wszechstronnego opanowania konia.* (Próba szybkości, zręczności i konkurs myśliwski). Finał tych zawodów był szczególnie doniosłą uroczystością. Tłumy widzów zapełniły stadjon hippiczny. Przybyli także *przedstawiciele władz rządowych* z ministrami dr *Goebbelsem* i *Goeringiem* na czele. W komisji sędziów pojawił się również „führer" niemieckiego jeździectwa p. *Litzmann.* Z pewnem opóźnieniem przybył nawet *wicekanclerz Papen*, co dowodzi w najwyższym stopniu wagi konkursów i ich znaczenia.

Zawody rozpoczęły się jak zwykle od *prezentacji zespołów.* Członkowie poszczególnych ekip wjeżdali na stadjon *przy dźwiękach hymnów narodowych* odnośnych państw. Jako pierwsza więc zabrzmiała *„Marsyljanka"* przy wjeździe ekipy *francuskiej*, zkolei wjechała ekipa *norweska*, dalej *szwajcarska, czechosłowacka, irlandzka*, a na koniec *niemiecka.* Tą ostatnią powitały *dźwięki hymnu hitlerowskiego „Horst Wessel".*

W pierwszej częci tego konkursu, rozegranej uprzednio, na czoło wysunął się *Seyfert na „Sabinie"*. Tuż za nim znalazła się *pani von Opel* na *„Nanuku"*, dalej *Metzsch* na *„Kakadu"* oraz *„Fidelio"*.. W gorszej sytuacji był *Axel Holst*, startujący na kilku koniach. Prześladowany przez pecha dużo stracił w pierwszych próbach, to też naogół nie liczono się z jego zwycięstwem. Finał konkursu rozegrany, jako ciężki konkurs myśliwski był szczególnie trudny. Morderczym wprost był *potrójny skok* przez *mur*, dalej t. zw. *oxer* i *wał.* Jeden mylny krok i koń leżał. W tem miejscu trafiało się najwięcej upadków. Dowodem trudności tej próby był fakt, iż na 85 koni skaczących *zaledwie 4 przeszły cały parcours bez błędów.* Do rozgrywki stanęły cztery konie: *„Dedo"* pod rtm. *Baade, „Dachs"* pod por *von Baath, „Baccarat II"* pod por. *Mommem* i *„Egly"* pod *A. Holstem.* Dwaj ostatni w rozgrywce przeszli czysto, podczas gdy por. von Baath i rtm. Baade zrobili po 1 błędzie. Okazała się więc konieczność urządzenia *jeszcze jednej rozgrywki*, lecz obydwaj jeźdzcy, zakwalifikowani do niej, a więc *A. Holst i por. Momm*, mając na uwadze szalony wysiłek koni, *zrezygnowali z rozgrywki*, godząc się na podział nagrody.

Losowano więc jedynie nagrodę *honorową im. ministerstwa rolnictwa*, którą otrzymał *Axel Holst na „Egly".*

Z minimalnemi różnicami w czasie dalsze miejsca zajęli (po por. Momm na „Baccarat II", por. von Baath na „Dachs" i rtm. Baade na „Dedo"), *kpt. Clave* (Francja) na „Irisch Quaker", *Fick* na „Hermelin", *por. Hasse* na „Der Mohr", *rtm. a D. von Sydow* na „Abendglanz", *por. Schultes* na „Consul", i *por. de Castries* (Francja) na „Robespierre". Program wieczoru uzupełniły *konkursy pań*, w których wyróżniła się pani *Franke* na „Plakacie" i „Bacharach", oraz pani *Gottschalk* na „Dorfblume".

W dalszym ciągu konkursów *sukces odnieśli jeźdzcy francuscy*, którzy zajęli *trzy pierwsze miejsca w konkursie potęki skoku*, a mianowicie. *kpt. Durand* na „Berceuse", *por. Bizard* na „Asmodee" i *por. de Castries* na „Tenace".

Axel Holst doszedł jeszcze do drugiego sukcesu, a mianowicie *w konkursie myśliwskim* zajął pierwsze miejsce na koniu *„Anherr"*, bijąc por. Maupeous na „Saida" i rtm. Baadego na „Dedo" i t. d.

W. D.



Na prawo: powitanie reprezentantów dwóch, przed laty wrogich sobie armij, na lewo czołowy jeździec niemiecki por. Hasse, na prawo szef ekspedycji francuskiej płk. de Maissardiére.

AKADEMICY POZNAŃSCY MISTRZAMI POLSKI W HOKEJU.

Lwów, 3 lutego.

Tegoroczne fnały hokejowych mistrzostw Polski poprzedzone zostały *zgrzytem,* który nie bez wpływu pozostał na przebieg i poziom turnieju finałowego. Jak wiadomo, zastosowano w mistrzostwach hokejowych w roku bieżącym po raz pierwszy *system eliminacyjny,* polegający na desygnowaniu do puli finałowej *ośmiu najlepszych drużyn z całej Polski,* zestawionych w cztery pary: *Czarni* (Lwów)—*Krynickie Towarzystwo Hokejowe, AZS* (Poznań)—*Pogoń* (Lwów), *Legja* (Warszawa)—*Ognisko* (Wilno) i *Cracovia—Lechja* (Lwów).W ósemce tej *brak było Warszawianki,* która w bieżącym sezonie wydatnie podciągnęła się w formie, wyrazem czego m. i. było zwycięstwo nad jednym z zeszłorocznych mistrzów Polski — *Legją,* tudzież *zdobycie mistrzostwa okręgu warszawskiego.*

Nakazując przeprowadzenie rozgrywek w puli eliminacyjnej, zarząd PZHL polecił równocześnie spotkania, kończące się po upływie normalnego czasu gry przedłużać trzykrotnie po 10 min., spodziewając się w ten sposób uniknąć konieczności rozgrywania trzecich spotkań rozstrzygających, na wypadek uzyskania przez poszczególne pary równej ilości punktów i identycznego stosunku bramek. W danym wypadku jednak PZHL

mylnie zastosował par. 71 regulaminu,

opiewający: „Mecz kończący się w normalnym czasie wynikiem nierozstrzygniętym, przedłuża się o kolejne 10 minut zgodnie z art. 78 prawideł międzynarodowych".

Zacytowane postanowienie może się odnosić *do rozgrywek puharowych,* w których przegrywający odpada już po jednem spotkaniu, *nie może natomiast mieć zastosowania przy rozgrywkach tabelarycznych, gdzie dogrywka, wzgl. trzecie spotkanie jest uzasadnione dopiero po dwóch identycznych wynikach na korzyść jednej i drugiej strony.*

Ofiarą fałszywego interpretowania przepisów przez P. Z. H. L. padła jedna z najlepszych w chwili obecnej drużyn hokejowych w Polsce — *Cracovia,* która dzięki doskonałej trójce napadu *Kowalski-Wołkowski-Nowak,* w pierwszym rzędzie *predystynowaną była do zdobycia tegorocznego mistrzostwa Polski w hokeju.*

Cracovia, grając z Lechją we Lwowie uzyskała w normalnym czasie wynik remisowy 1:1 i dopiero w błędnie zarządzonem przedłużeniu straciła drugą bramkę, a wraz z tem *oba cenne punkty na rzecz przeciwnika.*

W spotkaniu rewanżowem w Krakowie, *Cracovia wygrała 2:1, zrównując się pozornie z Lechją ilością punktów i stosunkiem bramek.* W rzeczywistości jednak Cracovia uzyskała jednak w dwóch 45-minutowych spotkaniach *3 punkty i stosunek 3:2 na swą korzyść, bez wszelkich wątpliwości kwalifikujący ją do finału.*

Mimo tak wyraźnego skrzywdzenia wyraziła Cracovia *gotowość stawienia się do trzeciej decydującej rozgrywki z Lechją*

na gruncie neutralnym,

nie mogła się jednak żadną miarą zgodzić, by forsowne bądź co bądz spotkanie rozegrane zostało *w przeddzień turnieju finałowego w Chodorowie, w miejscowości oddalonej o 80 min. jazdy koleją od Lwowa, siedm godzin natomiast od Krakowa.*

Chodorów a nawet Przemyśl czy Lwów, które to miejscowości PZHL równocześnie zaproponował Cracovii, jako miejsce trzeciej rozgrywki, oznaczał w danych warunkach

wyraźny handicap na rzecz Lechji,

a gdy w dodatku uwzględni się trudności w uzyskaniu zwolnień dla graczy krakowskich na przeciąg sześciu kolejnych dni, stanie się zrozumiałem, dlaczego Cracovia, mimo, iż miała wszelkie warunki na zdobycie mistrzostwa *zmuszoną była wycofać się z turnieju finałowego.* A że równocześnie Pogoń wyeliminowana została przez poznański AZS, brakło tedy w finale *dwóch najbardziej atrakcyjnych i bezspornie najwyższy poziom reprezentujących zespołów.* Tak tedy fałszywe pociągnęcie PZHL i niepowodzenie Pogoni *wypaczyły turniej,* który w innych warunkach stanowić mógł jedną z najbardziej trakcyjnych imprez sezonu hokejowego.

Wstęp do rozgrywek finałowych stanowić miało wspomniane już wyżej trzecie spotkanie między Cracovią i Lechją w Chodorowie. Mimo że Cracovia w formie niedwuznacznej w rozmowie telef. z przedstawicielem zarządu lwowskiego okr. Zw. hokejowego, jak i w odpowiednich enuncjacjach prasowych dała do zrozumienia, że do spotkania w Chodorowie się nie stawi, Lechja, *obawiając się podstępu, wyjechała we czwartek rano do Chodorowa, narażając się niepotrzebnie na wydatek zgórą 100 złotych.* Po upływie przepisowego czasu czekania,, sędzia p. W. *Kuchar zakończył spotkanie, przyznając walk-over na korzyść Lechji,* która tem samem obok Czarnych, Legji i poznańskiego AZS zakwalifikowała się do finału. Celem odszkodowania licznie na tor chodorowski przybyłej publiczności, rozegrała *Lechja towarzyskie spotkanie z zespołem miejscowej Cukrowni, wygrywając 12:0.*

Ostatnim zatem finalistą, który został wyłoniony, była Lechja, poprzednim zaś Czarni, którzy rozegrali w ub. wtorek *mecz kwalifikacyjny z KTH w Krynicy. Czarni wyszli z tego spotkania zwycięzcami, wygrywając w stosunku 3:1 (1:0, 2:1, 0:0).* Czarni górowali nad swym przeciwnikiem tak fizycznie, jak i technicznie. Bramki padły dla Czarnych ze strzałów Jałowego II, Stupnickiego i Kasprzaka, dla KTH strzelił jedyną bramkę Nowak. Najlepsi z Czarnych Lemiszko i Kasprzak, zaś z KTH Piechota.

Turniej finałowy rozpoczął się w piątek przed południem uroczystością otwarcia, udział w której wzięli przedstawiciele władz, wojskowości, tudzież wszystkie uczestniczące w finale drużyny. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia przez prezesa lw. okr. Zw. hokejowego, dyr. Zagórskiego i wręczeniu pamiątkowych plakiet zasłużonemu w pierwszym rzędzie około zorganizowania turnieju we Lwowie mjr. Wyczółkowskiemu, adw. Gordziałkowskiemu, tudzież sędziom pp. W. Kucharowi i Sachsowi, przystąpiono do rozegrania pierwszego spotkania:

Lechja—Legja 0:0.

W zgoła niekorzystnych warunkach hokejowych, gdyż w czasie silnej śnieżycy, połączonej z wiatrem, wystąpiły drużyny w nast. składach: Legja: Przeździecki, Materski, Głowacki, Rybicki, Szenajch, Szabłowski. Lechja: Bedryło, Heil, Sokołowski I, Demkowski, Goetz, Kamiński, Pierczak, Kurczak, Sokołowski II.

Grę zaczyna Legja, Sokołowski jednak z miejsca przejmuje krążek i inicjuje jeden z charakterystycznych swych wypadów, zakończony obroną bardzo spokojnego, jak się w ciągu dalszego spotkania okazuje, bramkarza Legji, Przeździeckiego. Przez długi czas toczy się następnie walka o krążek na środku boiska, gdy w 5 minucie ponowny wyjazd Sokołowskiego stwarza pod bramką Legji krytyczną sytuację. W pewnym momencie walkę o krążek toczy sześciu leżących pod samą bramką Legji graczy obu drużyn, w ich liczbie bramkarz gości. Goetz, który wreszcie dochodzi w posiadanie krążka, nie umie go strzelić do pustej bramki. Dwie ładne akcje napadu Legji zakończone strzałami Szenajcha, broni przytomnie Bedryło.

Warunki dla gry z powodu silnego opadu stają się coraz trudniejsze, wobec czego sędzia już po siedmiu i pół minutach zarządza przerwę celem oczyszczenia toru. W dalszym ciągu gry wyraźnie uwidaczniają się braki napadu Lechji, który sam nie stwarzając korzystniejszych sytuacyj, nie umie również wykorzystać doskonałych zagrań Sokołowskiego. Z dwóch trójek napadu Lechji, lepszą jest zestawienie Pierczak, Kurczak, Sokołowski II, przyczem szczególnie Sokołowski II wykazuje zacięcie w grze i sposób jazdy łudząco przypominający brata. Brak mu jednak w pierwszym rzędzie doskonałości jazdy, techniki i rutyny, która cechuje brata.

Napad Legji coraz częściej dochodzi do głosu, przyczem bardzo ładne zagrania kombinacyjne wyjeżdżającej równocześnie trójki Rybicki-Szenajch-Szabłowski, niepozbawione są również zdecydowanego strzału na bramkę. Już w tej fazie gry odczuć się daje Legji

brak rezerwowego ataku,

lub też tylko 1—2 graczy na zmianę.

Druga tercja toczy się przy zmiennych atakach obu drużyn. Więcej sytuacyj podbramkowych ma Lechja, natomiast groźniejsze są zagrania Legji, niejednokrotnie z powodzeniem obgrywającej obronę przeciwnika. Niecelny strzał jednak lub skuteczna obrona Bedryły likwidują ofenzywne akcje Legji. Gra miejscami przybiera na ostrości, przyczem jednominutowe wykluczenia częściej spotykają zawodników Lechji.

W trzeciej tercji tempo jest znacznie szybsze, niż do tej pory, obie strony bowiem dążą do rozstrzygnięcia. W dodatku publiczność zagrzewa swego faworyta, w danym wypadku Lechję — do zwiększonego wysiłku. Serja dalekich strzałów Legji nie osiąga celu, nie pomagają również coraz częstsze w tym okresie wyjazdy Materskiego i Głowackiego.

Sygnał sędziego, kończący trzecią tercję, nie był jednak sygnałem kończącym grę. Okazało się bowiem, że delegaci PZHL znów skwapliwie skorzystali z nieszczęsnego par. 71 regulaminu i nakazali *kontynuowanie gry 3x10 minut, aż do uzyskania rozstrzygnięcia.* Wszelkie sprzeciwy kierowników drużyn, samych graczy, a nawet publiczności okazały się *niecelowe.* Rozpoczęło się węic na nowo 30-minutowe zmaganie, które jednak wobec wyraźnego wyczerpania obu drużyn *nie mogło stać na odpowiednim poziomie.* Obie strony miały w tym czasie sporo możliwości bramkowych, przyczem częściej *przypadek* mógł rozstrzygnąć o wyniku, aniżeli celowe wypracowanie czy też lepszy poziom. Ostatecznie jednak wynik w dalszym ciągu pozostał bezbramkowy, a wtedy przedstawiciele PZHL nie dostrzegli już żadnych przeszkód, by każdą z drużyn obdzielić po jednym punkcie. Uznania tego rodzaju interpretacja przepisów u nikogo jednak nie znalazła. Sędziował p. W. Kuchar.

A. Z. S. — Czarni 2:1 (1:0, 0:1, 1:0)

Drugi zkolei mecz finałowy, rozegrany w piątek wieczorem, toczył się podobnie jak przedpołudniowy w czasie silnego opadu śniegu, co i tym razem pociągnęło za sobą konieczność ustawicznego oczyszczania toru. Obliczenia przedmeczowe kazały w zespole Czarnych doszukiwać się zwycięzcy, a w ślad za tem poważnego kandydata do tytułu mistrzowskiego. W rzeczywistości stało się inaczej. Zwyciężyła drużyna poznańska i trudno przeciw temu zwycięstwu wysunąć jakiekolwiek zastrzeżenia. Uzyskane zostało ono w sposób najzupełniej *prawidłowy,* to też niezrozumiałe były pretensje roszczone następnie przez Czarnych do organizatorów i sędziego.

Nie oznacza to, by

byli oni gorsi od swego przeciwnika

i jeżeli chodzi o ilość wypracowanych pozycyj bramkowych, *przewagę bezwzględnie przypisać należy Czarnym,* nie umieli oni jednak znaleźć skutecznego sposobu, by doskonałego bramkarza akademików więcej niż raz zmusić do kapitulacji.

Stogowski jest jednak starym rutyniarzem i nietylko dla Czarnych stanowi twardy orzech do zgryzienia. Podobnie na wysokim poziomie stali też i jego koledzy. Na powodzenie AZS-u obok własnych ich zalet, złożyły się nadto niedociągnięcia przeciwnej obrony, która dopuszczała atak przeciwnika aż pod samą bramkę, skąd nie trudno już było o wykończenie. Obie uzyskane przez AZS bramki padły z takich właśnie sytuacyj i świadczyły korzystnie o sile przebojowej tudzież orjentacji napastników AZS.

Prym wśród nich wiódł Zieliński,

obok którego *b. dobrze wypadł Warmiński.* Trzeci z napastników *Krzyżagórski* w zupełności stał na wysokości zadania Na zmianę miał AZS tylko jednego zawodnika, z którego zresztą w wyjątkowych tylko wypadkach korzystał.

Obrona *Ludwiczak—Stanek,* taktycznie bardzo dobra, z powodzeniem likwidowała ofensywne zagrania przeciwnika.

Czarnym trudno właściwie poza wspomnianemi wyżej błędami obrony i wadliwej taktyki napadu coś poważniejszego zarzucić. Pod względem szybkości, siły przebojowej i gry zespołowej *nie pozostawiali nic do życzenia,* brakło co najwyżej było *tej dozy szczęścia, które sprzyjało AZS-owi.* Wszyscy z nieprzeciętną ofiarnością dążyli do zapewnienia sobie zwycięstwa, które miało im utorować drogę do mistrzostwa, natrafili jednak na twardego i w niczem im nie ustępującego przeciwnika.

Poziom spotkania był wysoki.

Mimo, że dość znaczna pokrywa śnieżna utrudniała normalny bieg krążka po tafli lodowej, *tempo było szybkie,* a zmienność sytuacyj ustawiczna. Obok napastników Czarnych efektowne wypady podejmują obaj obrońcy, dając Stogowskiemu sporo możliwości do popisu. Kilkakrotne ryzykowne wybiegi bramkarza AZS-u i otwarta na oścież bramka, każe się liczyć każdej chwili z uzyskaniem prowadzenia przez Czarnych, Stogowski jednak z akrobatyczną zwinnością w ostatnim ułamku sekundy dochodzi jednak w posiedanie krążka, bądź też z powodzeniem ratują obrońcy. Czarni przez pierwszych 10 minut mają znacznie więcej z gry, dopiero następnie atak AZS coraz częściej dochodzi do głosu i na minutę przed upływem tercji *uzyskuje prowadzenie z bliskiego strzału Zielińskiego.*

W drugiej tercji tempo się jeszcze zwiększa, gra zaś coraz bardziej przybiera na ostrości, w ślad za czem

sypią się wykluczenia

po jednej i drugiej stronie. W 4 min. *Kasprzak* ładnym wypadem ściąga na siebie Stogowskiego, poczem oddaje krążek *Czyżewskiemu, który nieuchronnie umieszcza go w siatce. 1:1.* Czarni ponownie *opanowują boisko* i demonstrują ładne acz nieproduktywne zagrania kombinacyjne Po stronie AZS-u zaznacza się *wyczerpanie,* uzasadnione forsownością tempa i nieprzeprowadzeniem żadnych zmian, w przeciwieństwie do Czarnych, którzy ustawicznie zmieniają równorzędne swe trójki napadu.

Trzecia tercja rozpoczyna się od *efektownej obrony* przez *Stogowskiego* łyżwą ostrego strzału *Jałowego.* Warmiński, który pod bramką Czarnych upadając, dotkliwie się potłukł, *schodzi na parę minut z toru.* W miejsce jego wchodzi *Ludwiczak II.* AZS atakuje rzadziej, stale jednak niebezpiecznie. W 6-tej min. *wraca Warmiński na tor,* by w chwilę później z ładnego zagrania całej trójki *uzyskać drugą bramkę dla AZS-u.*

W szeregach Czarnych konsternacja.

Na bramkę AZS-u idzie jeden atak za drugim, przyczem w 7 min. następuje *niemiły wypadek.*

Stogowski, broniąc bramki, niefortunnie ją podważył, a potrącony przez jednego z napastników Czarnych. wraz z nią *upadł,* odnosząc przytem pozornie *poważniejszą kontuzję głowy.* Zarządzona zostaje kilkuminutowa przerwa, celem umożliwienia rezerwowemu bramkarzowi AZS-u przebrania się, po pewnym czasie wraca jednak *obandażowany Stogowski,* który za chwilę znów ma sposobność wykazania pełnej skali swego talentu. Czarni czynią nadludzkie wysiłki celem uzyskania wyrównania, przeciwstawia się temu jednak z powodzeniem AZS, który ostatecznie utrzymuje zwycięski i zaszczytny dla siebie wynik. Sędziował p. Sachs, który po skończonem spotkaniu był przedmiotem potępienia godnych agresywności. Widzów około 1.200.

Czarni — Legja 1:0 (0:0, 0:0, 0:0, 1:0)

Lwów, 4 lutego (Tel). Już meczem z Lechją drużyna warszawska pozostawiła korzystne wrażenie, które w daleko większym stopniu jeszcze utwierdziło się po meczu z Czarnymi. Ogólnie liczono się *z wysoko-cyfrowem zwycięstwem drużyny lwowskiej,* tymczasem jednak wynik po upływie 45 minut był *remisowy i gdyby nie stosowane w tym turnieju przedłużenie, Legja uzyskałaby dalszy punkt,* a wraz z tem *korzystniejszą lokatę w ogólnej klasyfikacji.*

Czarni grali, lecz nieco słabiej, niż w spotkaniu z AZS. Były momenty, w których poszczególni zawodnicy dochodzili pod samą bramkę, zdenerwowani, nie umiejąc się zdobyć na celny strzał. W ogólności *dyspozycja strzałowa — to*

najsłabsza strona ataku Czarnych.

Uzyskana zaś przez *Kasprzaka* bramka *pod koniec drugiego przedłużenia była wynikiem zamieszania podbramkowego i opuszczenia pozycji przez Przeździeckiego.*

Najlepszym graczem Czarnych był *Lemiszko, stosunkowo najsłabiej wypadła gra obu braci Jałowych.*

Legja grała zarówno w obronie, jak i w ataku zadowalająco. *Przeździecki* okazał się, obok Stogowskiego, *najlepszym bramkarzem turnieju.* Nie było sytuacji, którąby wytrąciła go z równowagii, nie było strzału, którego z łatwością nie bronił. Spokój jego w dużej mierze udzielił się całej drużynie.

W obronie miejsce *Materskiego,* który przeszedł do ataku, zajął *Kamiński,* bezwzględnie od swego poprzednika słabszy, mimo to jednak z powodzeniem wywiązujący się ze swego zadania. Drugi obrońca, *Głowacki,* z szybkością i siłą przebojową przypominał *Sokołowskiego,* z tą jedynie różnicą, że grał bardziej ostro. W każdym razie klasowy hokeista.

Materski w ataku był wyraźnie zmęczony. N…

podobali się ogólnie *Rybicki i Szabłowski. Szenajch* grał nierównomiernie. Specjalnie się nie wybijał. Garstecki mało był w akcji.

Zarówno Legja, jak i Czarni uzyskali w spotkaniu tem *rekord zaprzepaszczonych pozycyj podbramkowych.* Przewagę i większą możliwość bramek mieli *Czarni,* jednak i Legja więcej, niż raz, mogła ulokować krążek w siatce. — Na usprawiedliwienie Legji należy przypomnieć, że już dnia poprzedniego *„uszczęśliwiona" została trzykrotną dogrywką,* tym razem zaś dwukrotną tak, iż w sumie *zamiast 90 min. grała 140,* a więc więcej, niż trzy normalnie spotkania. Sędziował p. *Sachs.*

A. Z. S. — Lechja 2:1 (1:0, 0:0, 1:1)

Lwów, 4 lutego (Fk). Czwarty zkolei mecz finałowy należał do *najładniejszych,* jakie do tej pory rozegrano. Zasługę w równej mierze ponoszą obie drużyny, wnosząc do gry element *zaciętej walki,* szybkość, umiejętność stwarzania groźnych sytuacyj podbramkowych i zakończenia celnym strzałem. Prym pod tym względem przyznać należy *Lechji,* która niedwuznacznie podciągnęła się w formę, dzięki czemu stanowiła dla bezspornie bardziej rutynowanego zespołu poznańskiego zupełnie *równorzędnego przeciwnika.*

Filarem Lechji, jak zwykle, był *Sokołowski,* obok którego wyróżnił się młodszy jego brat niezawodnie już w niedalekiej przyszłości *kandydat na gwiazdę hokejową.*

AZS grał na *zwyczajnym poziomie,* mając ostoję w *Stogowskim,* który nigdy może do tej pory nie miał tyle zatrudnienia. Były momenty, szczególnie w trzeciej tercji, kiedy na bramkę AZS szedł jeden celny strzał za drugim, stawiając wynik spotkania w każdej chwili

pod znakiem zapytania.

Jeżeli z opresji tej AZS wyszedł zwycięsko, to obok *Stogowskiego,* zasługa to całej drużyny, broniącej zwycięskiego wyniku *z prawdziwem poświęceniem.* Gra prowadzona była w tempie, które w miarę zbliżania się spotkania ku końcowi zyskiwało na nasileniu.

AZS uzyskuje już w pierwszych minutach bramkę ze strzału *Warmińskiego.* Wkrótce potem pada wyrównanie z wyjazdu *Sokołowskiego.* Bramki tej jednak sędzia nie uznał, *to też do końca spotkania nie mógł udobruchać zwolenników Lechji.*

W drugiej tercji obie strony mają wielokrotnie sposobność do zmiany wyniku, jednak dopiero w trzeciej udaje się *Lechji uzyskać upragnione wyrównanie.* Ładna akcja *Pierczaka z Kurczakiem,* zakończona celnym strzałem z najbliższej odległości, *zmusiła Stogowskiego do kapitulacji.* Niedługo jednak trwała radość widowni, już w minutę później bowiem *Warmiński strzela drugą bramkę,* obrony której właściwie należałoby się spodziewać od Bedryły. Lechja, nie mając nic do stracenia, przesuwa *Sokołowskiego do napadu.*

Stogowski paruje z kocią zwinnością jeden strzał za drugim, w międzyczasie szybko upływają minuty, aż wreszcie dzwonek komisji sędziowskiej kładzie kres bardziej niż kiedykolwek uzasadnionym aspiracjom Lechji.

Sędziował p. *Wacław Kuchar.* Krzykliwych widzów zgórą 1.500.

Decydujące spotkanie.

AZS—Legja 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Lwów, 4 lutego. (tel.) Spotkanie powyższe *zadecydowało o zdobyciu tegorocznego mistrzostwa Polski przez AZS.* Rozstrzygnięcie padło w okresie, w którym *znaczną przewagę miała Legja w dość przypadkowej zresztą sytuacji* i to w dodatku *w kilka sekund już po zarządzonej przez komisję sędziów zmianie boiska w trzeciej tercji.* W podnieceniu jednak, jakie udzieliło się widowni,

sygnał ten uszedł uwagi sędziego.

AZS doszedł do tytułu mistrzowskiego, *nie bez sporej dozy szczęścia.* We wszystkich trzech spotkaniach w turnieju zwyciężył *różnicą jednej bramki* każdorazowo w okresie, kiedy *szala zwycięstwa przechylała się raczej na korzyść przeciwnika.* Tak było w spotkaniu z *Czarnymi,* którzy mieli 75 proc. z gry, podobnie w sobotnim meczu z *Lechją,* która bombardowała wprost bramkę drużyny poznańskiej, tak wreszcie i w decydującem o mistrzostwie spotkaniu z *Legją.*

Obok szczęścia złożyły się na powodzenie AZS jednak i inne czynniki, w pierwszym rzędzie *fenomenalny wprost sposób obrony Stogowskiego,* pewność *Ludwiczaka i mądra gra trójki napadu.* Nie detonując się chwilowem niepowodzeniem, atak AZS w najkrytyczniejszych dla siebie sytuacjach umiał przyjść w posiadanie krążka i *zaskoczyć przeciwnika,* aby dokładnem podaniem i celnym strzałem zdobyć decydującą o zwycięstwie bramkę.

Pod tym względem *Warmiński doskonale uzupełniał się z Zielińskim,* dwa filary ofenzywnej linji AZS. Trzeci w ataku *Krzyżagórski* odegrał w rozgrywkach eliminacyjnych, jak i finałowych *rolę strzelca decydujących bramek,* również w polu oddając swej drużynie cenne usługi.

W obronie dzielnie we wszystkich spotkaniach sekundował Ludwiczakowi *Stanek.* Jako całość

AZS był najbardziej wyrównany,

najwięcej wykazywał zmysłu dla gry kombinacyjnej, w najrzadszych wypadkach popadając w konflikty z przepisami. Pod tym kątem widzenia zdobycie zwycięstwa przez AZS uznać należy za *zasłużone.* Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie trzy spotkania finałowe AZS rozegrał tylko *z jedną trójką napadu,* albowiem rezerwowy *Ludwiczak II* grał tylko w chwilach kontuzyj swych kolegów.

Legja niespodziewanie

zdobyła sobie sympatję publiczności lwowskiej.

W przeciwieństwie do AZS'u, drużynie warszawskiej nie sprzyjało szczęście. Dzięki przedłużeniom gry, Legja grała *dłużej od innych uczestników finałów,* przegrała zaś dwukrotnie w stosunku 0.1, z Czarnymi w przedłużeniu gry, z AZS w okolicznościach, które nasuwają pewne wątpliwości. W zespole wojskowych

nie brak wybitnych jednostek,

widoczne jest również *zrozumienie dla gry zespołowej,* w decydujących jednak momentach górę bierze chęć solowego popisu, kończąca się jednak odebraniem krążka przez przeciwnika. Wybijają się w pierwszym rzędzie *Przeździecki, Materski i Głowacki,* niewiele poziomem od nich odbiegają *Rybicki, Szenajch i Szabłowski.* Pastecki grał stosunkowo mało, kilkakrotnie jednak zdobywał się na celne strzały. Bez wrażenia przeszła gra *Kamińskiego.*

W spotkaniu AZS'u z Legją w ciągu pierwszej tercji góruje AZS, któremu ataki jednak nie udają się, dzięki czemu zatraca parę pierwszorzędnych pozycyj. Legja w tym okresie ogranicza się do sporadycznych i niezbyt groźnych wypadów.

W drugiej tercji coraz bardziej zaznacza się przewaga Legji, która z małemi przerwami utrzymuje się do końca spotkania. Publiczność zainteresowana w sukcesie Legji, bez przerwy ją dopinguje. Na bramkę AZS'u idzie serja ciężkich strzałów, z któremi *Stogowski ma sporo kłopotów.* Broni on w najrozmaitszych pozycjach, niejednokrotnie w dalekim promieniu od bramki. Ostatecznie jednak w największem kłębowisku sprytnie wychwytuje krążek, ratując straconą napozór pozycję. Doskonały był w momencie pod koniec drugiej tercji, kiedy Głowacki po oddanym strzale podbiega, aby dobić krążek, wówczas jednak *Stogowski leżąc, przyszedł w jego posiadanie.* Nie chcąc najechać na Stogowskiego, *Głowacki w pełnym pędzie wysoko przeskoczył ponad nim,* zbierając długotrwałe oklaski widowni. Przewaga Legji utrzymuje się przez trzecią tercję do chwili, gdy *błyskawiczny wypad Zielińskiego i strzał Krzyżagórskiego przekreśla całkowicie długotrwałe wysiłki drużyny wojskowych.*

Zwycięstwo AZS'u pociągnęło za sobą zepchnięcie Legji na *ostatnie miejsce,* lokata w wysokim stopniu dla niej krzywdząca. Sędziował p. Wacław Kuchar.

Czarni—Lechja 1:0 (1:0, 0:0, 0:0)

Lwów, 4 lutego. (tel.) Trzydniowy turniej hokejowy o mistrzostwo Polski zakończony został w niedzielę wieczorem spotkaniem dwóch lokalnych rywali o drugie miejsce. Na podstawie dotychczasowego przebiegu szanse uważać należało za równorzędne, podobnie według przebiegu spotkania zwycięstwo mogło równie dobrze przypaść jednej, jak i drugiej drużynie. Stroną częściej atakującą była *Lechja,* która szczególnie pod koniec spotkania czyniła rozpaczliwe wysiłki, by wynik zmienić na swą korzyść. Obrona Czarnych jednak grała tym razem bez błędu.

Decydująca o zwycięstwie bramka padła już w 8 min. pierwszej tercji ze strzału Jałowego. Bramkarz Lechji, Bedryło puścił krążek nieudolnie. Najlepszymi graczami na boisku byli Sokołowski i Kasprzak. Sędziował p. Sachs.

Po zakończeniu zawodów wręczono wszystkim uczestniczącym zawodnikom pamiątkowe plakiety, a nadto *Legji nagrodę za grę „fair".* W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął *AZS Poznań* 6 pkt., stosunek bramek 6:2, na drugiem Czarni 4 pkt., 3:2, 3) Lechja (Lwów) 1 pkt. 1:3, 4) Legja (Warszawa) 1 pkt., 0:2.

Bokserzy niemieccy znowu przegrywają w Polsce.

Łódź — Wrocław 9:7

Łódź, 4 lutego. (tel) Pięściarska reprezentacja Wrocławia odwiedziła Łódź po raz pierwszy, to też występu jej oczekiwano z wielkiem zaciekawieniem. Naogół jednak zawody wypadły *słabiej, niż się spodziewano.* Okazało się, że Wrocław nie reprezentuje specjalnej klasy, a obok bardzo dobrych jednostek na miarę Manna i Urbana, posiada również i słabe punkty.

Chociaż w drużynie łódzkiej mieliśmy też beznadziejnych zawodników, którzy napewno tylko dzięki przypadkowi dostąpili zaszczytu przywdziania koszulki reprezentacyjnej, Łodzianie byli zespołem *nieco równiejszym* i odnieśli *zasłużone zwycięstwo.*

Najlepiej spisali się *Chmielewski* i *Woźniakiewicz,* przyczem temu ostatniemu przypadła nieco trudniejsza rola. Obaj wygrali wysoko na punkty.

W drużynie Wrocławia najsilniejszym punktem był *Mann,* wicemistrz Niemiec. Bardzo dobre wrażenie pozostawił *Urban,* zawodnik niezwykle rozważny i opanowany. Najgorzej wypadły natomiast te spotkania, które Łodzianie przegrali. Pewne zastrzeżenia wywołuje *zwycięstwo Pawlaka, zdaje się,* że najodpowiedniejszym byłby tu wynik remisowy.

Ponieważ goście natrafili na trudność w uzyskaniu zwolnienia dla swej wagi ciężkiej, przeto ustalono, aby odbyły się *dwa spotkania w wadze piórkowej.*

Wyniki poszczególnych wag były nast.: Waga musza: *Pawlak* (Ł) — *Basler* (Wr). Niemiec jest niezwykle silny, szybki i ma potężny cios. To też w pierwszej rundzie Pawlak jest oszołomiony jego ustawicznemi atakami i nie znajduje przed nim zasłony. W następnych rundach Pawlak zmienia taktykę i unika zwarcia, stopując w walce na dystans skutecznie lewą ręką. Jego minimalna przewaga daje mu w rezultacie wyrównanie szans, to też przyznanie mu zwycięstwa *krzywdzi nieco Baslera.*

W wadze koguciej *Brzęczek* (Ł) — *Minner* (Wr). Bardzo słaba forma Brzęczka. Atakował cały czas Niemiec, co zadecydowało o jego zwycięstwie.

W wadze piórkowej w pierwszej parze *Woźniakiewicz* (Ł) natrafia na niebezpiecznego przeciwnika w osobie *Bittnera II,* lecz wyraźnie wygrywa na punkty.

W drugiej parze *Leszczyński,* mimo długiej przerwy z powodu dyskwalifikacji, zdradza bardzo dobrą formę i uzyskuje nierozstrzygnięty wynik z najlepszym zawodnikiem niemieckim *Urbanem.*

Waga lekka: *Banasiak—Bittner I.* Siła fizyczna Banasiaka była czynnikiem decydującym. W drugiej rundzie Bittner pod ciosami słania się i szuka ratunku w zwarciu. Przetrzymuje walkę do końca, jednak przegrywa na punkty.

Waga półcężka: *Klimczak—Mann.* Walka nieciekawa. Klimczak przegrał zasłużenie na punkty.

W wadze średniej *Chmielewski* po pierwszej rundzie, którą poświęcił dla wybadania przeciwnika Kreischa, przeszedł do zdecydowanego ataku i miał wyraźną przewagę. Kilka potężnych seryj ładuje Niemcowi w szczękę i wygrywa wysoko na punkty.

W wadze półciężkiej *Kłodas* spisuje się nadspodziewanie kiepsko. Trzy rundy chaotycznej walki, z której zwycięzcą wyszedł *Wense.*

W ogólnej punktacji *Łódź zwycięża 9:7.* W ringu sędziowali na zmianę p. *Kordasz* z Łodzi i kapitan związkowy z Wrocławia p. *Sänger.* Sędziowali na punkty pp. Kwast i Scholz (Wrocław).

W obronie niezależności PKS.

Warszawa, 2 lutego. (tel) W piątek rano odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów przy udziale delegatów wszystkich okręgów z wyjątkiem *poleskiego.* Na przewodniczącego wybrano kpt. *Usarza* ze Lwowa. Sprawozdanie zarządu odczytał sekr. p. *Mosiński,* a po krótkiej dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum.

Następnie odbyły się wybory z nast. wynikiem: przewodniczący *inż. Przeworski,* wiceprzew. kpt. *Kuniczak,* sekr. p. *Mosiński,* skarbnik p. *Laskowski,* członkowie: pp. Rutkowski i Hanke, członek komisji dyscyplinarnej p. *Muszkat.* Komisja rewizyjna: pp. Usarz, Laband, Tomaszewski, Walczak, Rosenzweig i Sznajder. Na walne zgromadzenie P. Z. P. N. wybrano wzmocnioną delegację w składzie: pp. *Rutkowski, dr Lustgarten, Rosenzweig, Laband, Schneider* oraz prezydjum P. K. S.

Następnie uchwalono jednogłośnie, w związku z wnioskami o zniesienie niezawisłości Kolegjum sędziów, *utrzymanie dotychczasowej autonomji* i udzielono jednocześnie delegacji na walne zgromadzenie P. Z. P. N. pełnomocnictw do *ostrego wystąpienia przeciwko odnośnym wnioskom.* Ponadto uchwalono zorganizowanie w poszczególnych okręgach plenarne zebrania, celem uchwalenia *protestujących rezolucyj.*

Na zakończenie walne zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję: Delegaci okręgowych Kolegjów sędziowskich po zapoznaniu się z wnioskami, dotyczącemi zniesienia niezawisłości sędziów piłkarskich, jednogłośnie uchwalają *zdecydowany protest przeciwko wysoce szkodliwym dla sportu piłki nożnej wnioskom.* Silna organizacja niezawisłego polskiego Kolegium sędziów nie powinna być poddana niepotrzebnym wystąpieniom działaczy klubowych, wobec czego walne zgromadzenie oświadcza, że w wypadku ewentualnego uchwalenia godzących w niezawisłość sędziów wniosków, *oprą się oni w sposób stanowczy.*

Polskie Kolegium Sędziów liczy obecnie *912 sędziów,* z czego 21 honorowych, 30 zasłużonych, 569 rzeczywistych i 295 próbnych. W r. 1933 obsadzono ogółem *9.537 zawodów.*

—§0§—

W WALNEM ZEBRANIU BIAŁOSTOCKIEGO O. K. S. wzięli udział sędziowie białostoccy, grodzieńscy i łomżyńscy. Udzielono ustępującym władzom absolutorjum i dokonano wyboru nowych. Do zarządu weszli: przewodn. prof. Ludertowicz, wiceprez. dr. Datner, sekretarz i skarbnik Franckowiak, członkowie Przybyszewski i Pański (Grodno). Do komisji rewizyjnej: Fefer (Łomża) i Janecki.

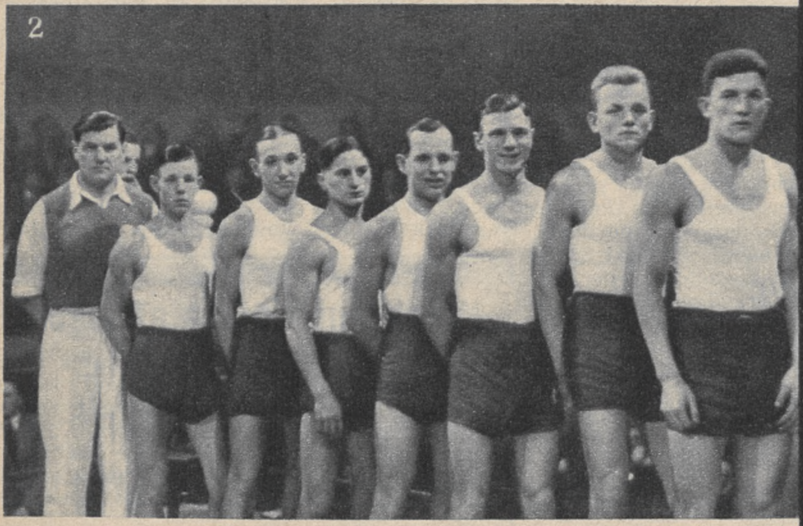
NOWA SKOCZNIA OTWARTA NA RYBROWACZU W WOROCHCIE. Otwarcie jej nastąpiło w niedzielę przez p. wojewodę Jagodzińskiego. Długość skoków może dojść do 60 m. Z okazji otwarcia odbył się konkurs skoków, w którym wygrał trener norweski Jonson — skoki 52, 56 i 55 m., 2) Gut-Szczerba (Wisła, Zakopane), 3) Dawidek (Strzelec), 4) Gabryś (Wisła). W sobotę odbył się bieg 12 km., w którym brali udział zawodnicy Wisły z trenerem Jonsonem i sekcje narciarskie PTT. Czołowe miejsca zajęli Dawidek 1:06.38, 2) Gnojek (SN. PTT.), 3 Zubek. W ogólnej ocenie międzysekcyjnych zawodów komb. biegów i skoków pierwsze miejsce zajęła SNPTT. (Zakopane) z notą 315, zdobywając puhar czarnohorski zarządu gł. PTT., 2) SNPTT. Lwów, 3) SNPTT. Stanisławów.

MECZ BOKSERSKI W TORUNIU rozegrała Gedania z toruńskim Gryfem, wygrywając tylko 8:6. Wynik zaszczytny dla Gryfu, ze względu na klasę przeciwnika. Wyniki: Serecki (Ged.) zwycięża Zielińskiego, Grabowski II (Gryf) zwycięża Zielińskiego II, Serczyński (Gryf) bije Chmielewskiego, Hibisz (Ged.) remisuje z Grabowskim, tak samo Gołębiowski (Ged.) z Zacharkiem. Neumann (Ged.) pokonał przez techniczne k. o. Leszczyńskiego. Sędzia p. Grabowski.

NOWI KIEROWNICY SEKCYJ PIŁKI NOŻNEJ CRACOVII i WISŁY. W Cracovii wybrano na rok bieżący kierownikiem p. inż. Czerwińskiego, zaś w Wiśle ponownie p. Delektę.

KALEJDOSKOP







Na lewo od góry ku dołowi: 1) Drużyna bokser. Warty, finalistka tegorocznych zawodów drużynowych o mistrzostwo Polski, — Stoją od lewej: trener Arski, zawodnicy: Piłat, Karpiński, Majchrzycki, Anioła, Sipiński, Kajnar, Rogalski Sobkowiak. 2) Drugi finalista zawodów drużynowych o mistrzostwo Polski w boksie KS Skoda Warszawa. Stoją od prawej: Antczak Woźniak, Seweryniak, Bąkowski, Cyran, Miller i Czarnecki. 3) Wręczenie upominku Czeskiego Związku Piłkarskiego dla P. U. W. F. za spotkanie drużyn wojskowych Polska — Czechosłowacja w piłce nożnej. Puhar wręcza mjr. Sekunda (x) dyrektorowi P. U. W. F. płk. dypl. Kilińskiemu (xx).



Uczestnicy kursu bokserskiego Związku Strzeleckego w Łodzi w czasie treningu.



Uczestnicy kursu narciarskiego w Równem dla członkiń WKS. W pośrodku stoi kierownik kursu kpt. Rozenman.



Członkowie łódzkiego Klubu Jazdy Konnej na hali zimowej, gdzie trenują pod kierunkiem płk. Rómmla (x).

Czy sędzia polski „zmienił" tabelę łyżwiarskich mistrzostw Europy.

Praga, w styczniu.

Rzeczy raz ukończonych, nie powinno się właściwie już ruszać. Myślę ruszać w prasie, która ma być przecież aktualną, punktualną itd. Co nas jeszcze obchodzą łyżwiarskie mistrzostwa Europy? Zdobyliśmy trzecie miejsce dzięki *Bilorównej i kpt. Kowalskiemu*, cieszyliśmy się z tego wszyscy tutaj w Pradze i zapewne w Polsce, gratulowaliśmy im tu na miejscu i znowu zapewne w Polsce i szlus. Teraz chcemy coś wiedzieć o *narciarzach*. Nie zawracać gitary tem, co było przed tygodniem.

Tak sam sobie nagadałem paczkę głupstw już na wstępie i przemyślnie a chytrze wytrąciłem Wam, mili Czytelnicy, broń z ręki. Najgorszy bowiem zarzut dla mnie: nie nudzić! Nie będę. Słowo honoru. A o narciarzach dowiecie się jeszcze wczas dość.

Łyżwiarze tymczasem się jednak niecierpliwią. Niestety mowa będzie o nich tylko pośrednio. Główną uwagę poświęcamy *sędziom, Czechom i prasie*. (Panie Roha, zaczynać do djabła!).

Jedziemy. *Władysław Kuchar*, który sędziował w Pradze z ramienia PZŁ odjechał nieboraczek do domu, nie wiedząc jeszcze, jaka burza docinków, wyrzutów i zarzutów spadnie na jego głowę. Wiedziałem już o tem w niedzielę wieczorem, nie chciałem mu jednak psuć humoru.

Nie chciałem też o tem wogóle pisać, aby nie robić awantury. Skoro jednak rozmazała to już prasa czeska i światowa — *nie sposób milczeć*.

Pamiętacie, że telefonowałem w niedzielę wieczorem, iż imć pan *Zwack*, rodem z Wiednia, bardzo się gniewał. że *nie dostał pierwszego miejsca*. To było właśnie takie sprytne pociągnięcie — ja zawsze robię wszystko sprytnie — aby zostawić sobie w razie czego furtkę otwartą. Otwartą nie do ucieczki, ale do wypadu. Przeciw panu Zwackowi, rodem z Wiednia, mówiącemu doskonale po czesku i jego nadobnej partnerce pannie *Papetz*, która puściła sobie w szatni gębę na spacer z taką energją, że byłem sam zaskoczony. A trzeba widzieć, że przeżyłem już też dość w tym kierunku. Wystarczy powiedzieć, że mam żonę i teściową.

Otóż pan Zwack i panna Papetz — w złości nie znam kurtuazji i daję panienkę aż na drugie miejsce — ubzdurali sobie, że *Wl. Kuchar pozbawił ich zwycięstwa*, zabrał im pierwsze miejsce i postąpił poprostu po świńsku. (Schweinerei). O to mniejsza. Wolno każdemu myśleć, jak kto chce, choć wspomniana para ma dziwny zwyczaj myśleć na głos.

Pan Zwack poszedł jednak dalej. Przekonał dziennikarzy czeskich, zresztą w ich ojczystym języku i to w sposób b. sprytny, że to, co on wykrzykiwał w szatni, *pisze również prasa we Wiedniu i w Paryżu*. Wiedeń—Paryż, szeroki świat, no może być prawda. Napiszemy też. I już się zaczęło.

Pan Papetz zapomniał powiedzieć w Pradze tylko jedno: że to, co czytaliśmy w wiedeńskich i paryskich dziennikach napisał — *on sam*.

Dlatego właśnie drogi panie Papetz pogadamy chwileczkę.

Naprzód jeszcze dwa zdania. Swego czasu oskarżyła część prasy polskiej kpt. związkowego czeskich narciarzy arch. *Jarolimka* o wiele mniej gwałtownie i nie tak ordynarnie o podobne rzeczy. Że pono jako sędzia skoków na Olimpjadze zimowej w Lake Placid ciągnął za włosy swego *Bartona*, a „dławił" naszego *Bronka Czecha* tak długo, aż wyciągnął swego pupilka na szóste miejsce, a udławił naszego Bronka na siódmem.

Wtedy kruszyłem kopję za arch. Jarolimka i zawadziłem przy tem tak nieszczęśliwie o jednego pana z naszego związku narciarskiego, że ukręciłem mu głowę. Musiał ustąpić, i rezygnację jego przyjęto, podziękowawszy zresztą serdecznie za dotychczasową pracę. Było mi szalenie przykro, ale tak musiało być. Ten pan był *oficjalnym wodzem polskiej wyprawy* i obwinił niesłusznie wodza drugiej wyprawy, w dodatku jeszcze bardzo z nami zaprzyjaźnionego i zasłużonego działacza. Ani chwili nie namyślałem się i zaprotestowałem stanowczo. Nie trzeba było do tego żadnej odwagi, a tylko trochę wiadomości z matematyki. Na podstawie oficjalnych not sędziowskich z Lake Placid, udowodniłem, że Br. Czech nie mógł nigdy być tam szóstym, a Barton siódmym i że cyfry podawane w Polsce były w dodatku *nieścisłe*.

Teraz protestuję tembardziej, że sytuacja jest *zdecydowanie inna*. Kierownik polskiej wyprawy olimpijskiej był *narciarzem-turystą* i na narciarstwie zawodowem, a specjalnie na skokach *nie rozumiał się dobrze*. Pomylił się więc w prywatnem obliczaniu i działał napewno w dobrej wierze. Mimo to poleciał, gdyż *nawet działanie w dobrej wierze ma swe granice*.

Pan Zwack nie oblicza jednak nieściśle. Pan Zwack oblicza *fałszywie, świadomie fałszywie*. Prócz tego rzuca insynuacje na *Polski Związek Łyżwiarski*, za które w prywatnem życiu *idzie się do kozy* conajmniej na dwa tygodnie.

Krótko. Zwack twierdzi: *sędzia polski pozbawł go pierwszego miejsca* tem, że przyznał mu miejsce trzecie, a parze polskiej odważył się dać drugie. Tylko w ten sposób mogli zdobyć mistrzostwo Węgrzy *Rotter-Szolas*.

Nie znoszę i nie znosiłem nigdy matematyki i tylko dzięki jakimś pierwiastkom, czy innym cholerycznym szeregom arytmetycznym, musiałem powtórzyć *siódmą klasę*. To była moja *największa tajemnica życiowa* i zdradziłem ją teraz jedynie ze względu na pana Zwacka i nie zapomnę mu tego nigdy. Ze względu na wysoki poziom szkół średnich w Polsce i w części być może dzięki studjom uniwersyteckim zagranicą, zdołałem jednak przyswoić sobie wkońcu sztukę dodawania. Tak do dwudziestu idzie świetnie i przysięgam, że się nie mylę w tych granicach nigdy.

Możecie zresztą skontrolować za chwilę. Rotter-Szollas mieli cyfrę miejsc 7, t. zn. z pięciu sędziów dało im miejsce pierwsze trzech, a drugie dwóch. $3\times1 = 3$, $2\times2 = 4$; $3+4 = 7$.

Papetz-Zwack mieli cyfrę miejsc 9 i drugie miejsce Dwaj sędziowie dali im jedynkę, dwaj dwójkę, a jeden — Wł. Kuchar — trójkę. Liczymy prędko: $2\times1 = 2$, $2\times2 = 4$, $1\times3 = 3$; $2+4+3 = 9$.

SPORTOWY



Drużyna hokejowa WKS Równe, która prowadzi obecnie w rozgrywkach o mistrz. kl. A. wołyńskiego OZHL.

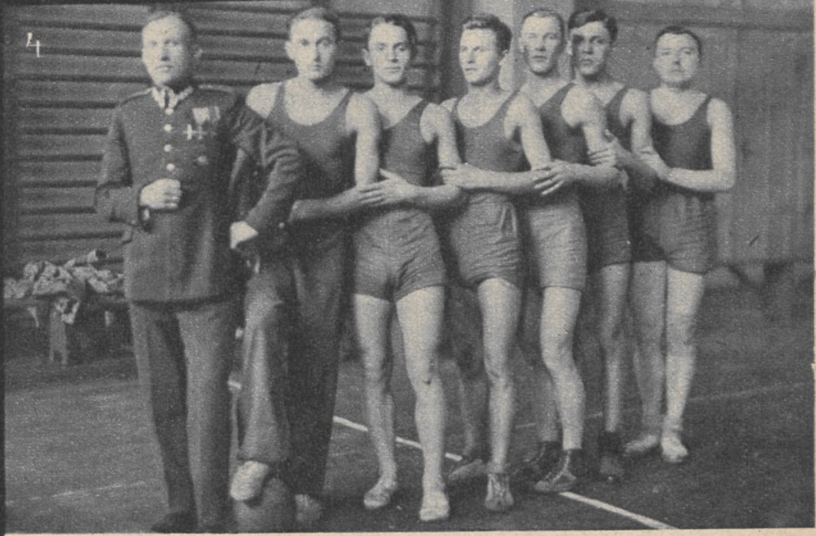


Drużyny hokejowe: Sokół (Grudziądz) w swetrach z pasem poprzecznym i BKS Polonia Bydgoszcz przed zawodami o mistrzostwo Pomorza, które zakończyły się zwycięstwem Polonji 2:0.



Drużyna hokejowa KS Proch Pionki. W prośrodku stoi zasłużony propagator sportu na terenie Państwowej Wytwórni Prochu, dyr, Rakowicz-Raczyński (x) z żoną oraz p. Drożdż, założyciel i długoletni prezes Klubu.

Na prawo od góry ku dołowi: 4) Drużyna siatkówki „Absolwentów“ w Łodzi, która w rozgrywkach o puhar T. Z. G. S. w finale pokonała ŁKS 2:0, kwalifikując się do finałów międzyokręgowych. 5) Bokserzy ŁKS'u (stoją) i Hakoah'u — Łódź (klęczą), którzy rozegrali ostatnio mecz drużynowy, wygrany przez ŁKS w stosunku 8.6. Zaznaczyć należy, iż młoda sekcja bokserska Ł. K. S. wykazuje ostatnio znaczne postępy. 6) Zakończenie kursu bokserskiego powiatowego Związku Strze leckiego, zorganizowanego przez okr. U. W. F. i P. W. w Łodzi pod kierownictwem por. Konopackiego (x) i trenera Rudnickiego (xx).







Uff. Ciężka praca, ale zgadza się na szczęście wszystko dokładnie, *na włos*. Teraz uwaga panie Zwack: gdyby sędzia polski dał Wiedeńczykom dwójkę, a Polakom trójkę, miałaby para austrjacka cyfrę miejsc 8, zamiast dziewięć i ciągle jeszcze *drugie miejsce* za Węgrami. Polacy cyfrę miejsc 17, zamiast 16 i znowu *trzecie miejsce* przed dwójką Gallo-Dillinger, która miała cyfrę miejsc 22.

Nie trzeba już nić dodawać. Ani słowa. Pan Zwack jest jednak przeciwnikiem *nierycerskim*, nie będę go więc oszczędzał, a *prasa czeska uwierzyła jego zapewnieniom, nie zadając sobie nawet trudu skontrolowania kilku cyfr*. Zmuszę ją więc do grzebania się w tabeli ocen sędziowskich. Choćby na chwilę.

Nie rozstrzygam kwestji, czy pan Kuchar dał parze polskiej drugie miejsce zgodnie ze swem subjektywnem przekonariem o takiej jej wartości, czy też ze względów taktycznych, które są przy wszystkich takich historjach nakazem chwili. Poprostu imperatywem, którego nie wolno nie usłuchać. Tak robią *wszyscy*. Każdy zapewnia miejsce swemu i właśnie ze względu na to, że robią to wszyscy, wypada ocena nakoniec znowu sprawiedliwie, gdyż wyrównuje się to z matematyczną dokładnością.

Ja osobiście nigdy nie dałbym parze polskiej drugiego miejsca. Nie należało się im. Pan Kuchar jako fachowiec, wie to napewno jeszcze lepiej, niż ja. Grunt, że nie pokrzywdził tem nikogo, a pocieszające i radosne dla nas, że *nie „pomógł“ tem Polakom*. Gallo Dillinger mieli o sześć punktów więcej i nie mogli Polaków *w żaden sposób dogonić*. Krótko: taktyka ustrzegania się od niespodzianek była w tym wypadku *zbyteczna*. Zupełnie.

Polacy musieli mieć tak, czy owak trzecie miejsce, Austrjacy nie mogli być pierwsi, *Węgrzy musieli być pierwsi*, a druga ich para nie miała żadnych szans skończyć lepiej, niż na czwartem miejscu.

O tem wszystkiem *pan Kuchar nie mógł wiedzieć* — każdy sędzia ocenia osobno bez wiedzy o tem, jaką notę dają inni — i jest w porządku największym. Na dowód — pod adresem czeskim — małżeństwo *Veselych* dostało od czeskiego sędziego *szóste* miejsce, od wszystkich innych, bez wyjątku — *dziesiąte*, gdzie też zasłużenie zarzucili kotwicę w klasyfikacji ogólnej.

Pod adresem wszystkich innych narodów: w konkurencji pań otrzymały poszczególne dziewczynki od swych sędziów rodaków następujące noty: dziewiątą w ogólnej klasyfikacji Angielka *Philips* — *piątkę*, Belgijka *de Ligne* ostatecznie siódma — *trójkę*.

Znowu wystrczy w pełni i nie trzeba już mówić nawet o takich drobnostkach, że *Anglik* dał czwartej ogólnie *Taylor trójkę, a Amerykance Vinson trzeciej — dwójkę*, że *Austrjak* dał *Landbeck* (drugiej) *jedynkę(!)* przy takiej szalonej przewadze *Sonji Henie*, a *Leiner* (piątej) *trójkę*. Ani już tem mniej o tem, że ktoś inny znowu dał Taylor *ósemkę*...

„Czytałem“ tę tabelkę cały wieczór, jak najbardziej interesującą książkę i dałaby się o niej z drugiej strony napisać również *cała książka*. Szalenie interesujące oblicze kilku narodowości, obnażone z wszelkiej szminki, której używały n. b. dość wydatnie wszystkie dziewczątka, tańczące tak uroczo na lodzie.

A więc niektórzy panowie skakali sobie wesoło i beztrosko o cztery i pięć punktów w górę i w dół i nikt nie powiedział słowa. Wszystkie najtrudniejsze skoki łyżwiarskie, wszystkie te Lutze, Axel-Paulseny, Rittbergi itd. to nic, to psy wobec takich wyczynów panów sędziów i nie znalazł się nikt, ktoby się oburzał. Słusznie, gdyż każdy wie, że niestety nie może być inaczej.

A przecież: u Polaka Kuchara zauważono natychmiast, że *odważył się na akrobację arytmetyczną* i przygwożdżono tę małą sztuczkę na miejscu *w druzgocący sposób*.

Jak to jest możliwe?

Pan Zwack pracował tym razem, jak szatan. Baczność! Każde słowo jest tu ciężkie, jak ołów, przytłacza, obciąża i druzgoce wprost „szatańską“ politykę polskiego Związku Łyżwiarskiego.

Bilorówna i Kowalski mieli po drodze do Pragi trenować kilka dni we Wiedniu i w Budapeszcie. To było w gazetach.

Pan Zwack kombinuje: We Wiedniu Polacy pokumali się z Austrjakami i przyrzekli sobie nawzajem wspomagać się przy sędziowaniu. W Budapeszcie zrobili taką samą umowę z Węgrami i tylko dlatego wysłano do Pragi dwójkę Rotter-Szolas, która z obawy przed kompromitacją nie chciała startować na mistrzostwach Europy. Teraz już mogli. W razie niebezpieczeństwa pomogą Polacy, t. zn. polski sędzia. Naturalnie o umowie z Węgrami nie wiedzieli Austrjacy i naodwrót. Ba, więcej, Polacy posłali również list z zapytaniem o możliwości treningowe do Pragi. Swój szatański plan chcieli rozszerzyć jeszcze na Czechosłowację. O liście tym nie wiedziałem nic. *Pan Zwack wiedział wszystko*.

I rzeczywiście stwierdziłem, że nadszedł taki list, pytający o warunki treningu, tłumaczący, że PZŁ nie ma dużo pieniędzy i proszący o pomoc w formie umożliwienia treningu. Czesi odpowiedzieli zresztą, że *zapłacą jedynie pobyt w czasie mistrzostw jeden dzień przedtem i jeden dzień potem*, tak jak to jest w zwyczaju i *więcej nie mogą*.

To wszystko. Pan Zwack „zakombinował“ sobie z lekkością i wdziękiem *większym jeszcze, niż jego ewolucje na lodzie*. To wszystko mówił *głośno* w szatni — *wobec ludzi* i trochę ciszej prawdopodobniej już w *praskich redakcjach*. Wszędzie otwarto dlań szeroko *drzwi i uszy*.

Sa to *plotki*. Plotki dlatego, że pan *Zwack nie może tego udowodnić*, a ja nie mogę obecnie w autorytatywny sposób temu zaprzeczyć.

To może jedynie panna *Bilorówna i Kowalski*, którzy byli w Wiedniu i Budapeszcie. Nie mają potrzeby tego czynić, gdyż na *plotki się nie odpowiada*. Zato się strzela w gębę, albo — jeśli ktoś jest mniej krewki — *skarży w sądzie*. Pan Zwack i panna Papetz prawdopodobnie nie będą mieli prawdopodobnie ani jednej ani drugiej przyjemności. *W Polsce jednak nie mają nigdy już czego szukać*. Wierzymy, że tak się stanie i gdyby chcieli przyjechać kiedyś, wywali nimi drzwi ktoś, do kogo to należy.

A całkiem spokojrie już dam im jedną przyjacielską radę, jak można było w Pradze zdobyć mistrzostwo Europy. Trzeba było zużyć tę całą energję z szatni wcześniej trochę: *na lodzie*.

J. Roha.

Zwycięstwo Polski w słowiańskich zawodach łyżwiarskich

Warszawa, 4 lutego (tel.). W dniach 2, 3 i 4 b. m. rozegrane zostały w Warszawie dawno oczekiwane II-gie słowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie w połączeniu z mistrzostwami Polski we wszystkich konkurencjach łyżwiarskich. Zawody te rozegrane zostały na *jeziorze kamionkowskiem* (jazda szybka) oraz *w Dolinie Szwajcarskiej* (jazda figurowa).

Na mistrzostwa słowiańskie przybyła jedynie *drużyna czechosłowacka*, natomiast zespół *jugosłowiański*, mimo zapowiedzi, nie zjawił się w Warszawie.

Wskutek braku reprezentantów czechosłowackich do jazdy figurowej parami, ustalono następujący system rozgrywania mistrzostw słowiańskich. Drużyny Polski i Czechosłowacji wystawiają do jazdy szybkiej panów po 5 zawodników do jazdy szybkiej pań po jednej zawodniczce, do jazdy figurowej panów po 3 zawodników i do jazdy figurowej pań po jednej zawodniczce. Punktacja: we wszystkich czterech konkurencjach: I miejsce 5 pkt, II-gie — 4 pkt., III-cie 3 pkt., IV-te 2 pkt. i V-te 1 pkt.

Drużyna polska odniosła w tych zawodach, podobnie jak przed rokiem w Morawskiej Ostrawie, *zasłużone zwycięstwo*, dokumentując raz jeszcze, że jeśli chodzi o sport łyżwiarski — jesteśmy

pierwszymi na Słowiańszczyźnie.

Ale nie bądźmy zbyt dumni z tego powodu, ponieważ może to być jedynie dowodem, że Czesi są słabsi od nas, ale jeśli przyjrzymy się wynikom jazdy szybkiej — to stwierdzić należy, że w ciągu dziesięciu lat może pod względem ilościowym nieco się u nas poprawiło, ale przecież jeśli chodzi o same rezultaty — to taki Jucewicz czy Kuchar, to samo prawie potrafili.

Lepiej nieco ma się sprawa z jazdą figurową, a szczególnie z jazdą parami, gdzie para Bilorówna — Kowalski stoi rzeczywiście na europejskim poziomie.

Zawody piątkowe

rozpoczęte zostały od defilady drużyn na jeziorze kamionkowskiem odegrania hymnów narodowych oraz powitalnych przemówień, które wygłosili inż. *Fürst* imieniem Czechosłowacji i inż. *Nowakowski* imieniem Polski.

Następnie przystąpiono do pierwszych konkurencyj w jeździe szybkiej.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: 500 m pań: — *Lena* 1:02,5, Sutyńska 1:05.6, Jabłońska 1:07, Bergerowa (Czechosłowacja) 1:10.

1500 m pań : — *Lena* 3:25.8, Sutyńska 3:35,5, Jabłońska 3:36.4, Bergerowa 3:47.8.

Bieg 500 m panów: — 1) *Turnovsky* (Cz) 48.8, 2) Michalak (Pol) 50.4, 3) Kalbarczyk (Pol) 51, 4) Lisiecki (Pol) 51.8, 5) Sołowiew (Cz) 52, 6) Maresz (Cz) 52.3, 7) Dobrzyński (Pol) 52.8, 8) Mielecki (Pol) 53, 9) Winnicki (Cz) 53.4, 10) Majewski (Pol) 53.6, 11) May (Poznań) 53.7, 12) Dzięcioł (Pol) 53.8. Startowało ogółem 24 zawodników.

5 klm.: — 1) *Kalbarczyk* 9:35.6, 2) Dobrzyński 9:37, 3) Sołowiew 9:56, 4) Michalak 10:02.4, 5) Maresz 10:09, 6) Turnovsky 10:09.6, 7) Dzięcioł 10:27, 8) Winnicki 10:29, 9) Moczulski 10:37.8, 10) Lisiecki 10:42.8, 11) Zbroj (Cz) 10:54.9, 12) Majewski 10:59.2.

Po dwóch konkurencjach na czoło wysunął się *Kalbarczyk* przed Turnovskym, Dobrzyńskim, Michalakiem, Sołowiewem i Mareszem.

Kalbarczyk najszybszym łyżwiarzem.

Warszawa, 4 lutego. (tel.) Dokończenie jazdy szybkiej odbyło się w niedzielę przy znacznie lepszych warunkach, niż w piątek. Dzięki temu zawodnicy w większości wypadków wykazali znacznie wyższą formę, zwłaszcza w biegu 10 km., gdzie padły rekordy polski i czechosłowacki. Wyróżnił się tutaj specjalnie *Dobrzyński*, który w pięknym stylu zbliżył się na 10 km. do międzynarodowej granicy 19 min. Bardzo dobrze spisał się w dalszym ciągu Kalbarczyk oraz Michalak. Z zawodników czechosłowackich Turnowski wskutek słabego wyniku na 10 km., spadł na dalsze miejsce. Wśród pań *Lena* utrzymała w dalszym ciągu pierwsze miejsce, ale startująca poza konkursem Neringowa wykazała w biegu na 5 km., iż jest z pewnością od niej lepsza. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:

Bieg 1.500 m. panów: 1) *Kalbarczyk* 2.38.3, Turnowski (Cz) 2.40, 3) Sołowiew (Cz) 2.40.8. 4) Dobrzyński 2.41.2, 5) Michalak.

Bieg 10 km.: 1) *Dobrzański 19.04.2, rekord Polski*, 2) Kalbarczyk 19.16.6, 3) Sołowiew 19.33.4, rekord czechosłowacki, 4) Michalak 19.44.6, 5) Downar 21.02.4.

W ogólnej punktacji zawodów w jeździe szybkiej: 1) *Kalbarczyk* 219.15, 2) Dobrzyński 221.44, 3) Sołowiew (Cz) 223.87, 4) Michalak 224.13, 5) Turnowski (Cz) 228.02, 6) Winnicki (Cz) 235.04, 7) Lisiecki 236.94, 8) Dzięcioł 238.03, a dalej Merc, Maj, Maresz i Zbroj.

Bieg 1000 m. pań: 1) *Lena* 2.09.7, 2) Sutyńska 2.17, 3) Jabłońska 2.18, 4) Bergerowa 2.22.

Bieg 3 km. pań: 1) *Lena* 6.52.2, 2) Jabłońska 7.14, 3) Sutyńska 7.21.4, 4) Bergerowa 7.29.2.

W ogólnej klasyfikacji jazdy szybkiej pań: 1) *Lena* 264.65, 2) Sutyńska 279.79, 3) Jabłońska 280.16, 4) Bergerowa (Cz) 291.81.

W ogólnej punktacji jazdy szybkiej *Polska zdobyła 16 pkt., a Czechosłowacja 8 pkt.* Poza konkursem dawna rekordzistka świata *Nehringowa* poprawiła rekord polski na 5 km. o 31 sek., osiągając *czas 11 minut.*

Przechodzimy teraz do opisu

jazdy figurowej,

która rozpoczęła się już w piątek wieczorem, trwała przez całą sobotę (ćwiczenia obowiązkowe), a zakończyła się w niedzielę przy pięknej pogodzie wobec 3000 widzów, którzy z zaciekawieniem śledzili ładne ewolucje w ćwiczeniach dowolnych.

W ćwiczeniach obowiązkowych wśród panów prowadził *Staniszewski* przed Koudelką i Iwasiewiczem, Breslauerem P., Greckiem (Cz) i Grobertem, zaś wśród pań *Popowiczowa* przed 14-letnią Czeszką Miksową, Bzdokówną, Szorówną i Śniadecką. Nadto startowało jeszcze kilku zawodników w ramach mistrzostw polskich, a mianowicie Sojka, Breslauer A., Owczarek oraz Lwowianie Marmol i Kościuk.

W jeździe parami na czoło wybiła się naturalnie doskonała

lwowska para Bilorówna-Kowalski,

która w pięknym stylu zdeklasowała swych pozostałych konkurentów. Niespodzianką była dobra postawa młodocianego *rodzeństwa Kalusów*, którzy zaprezentowali się lepiej, niż para warszawska *Chachlewska i Theuer*, która zresztą w jednej z figur miała upadek.

Wśród pań niespodziankę sprawiła młoda Czeszka *Miksowa*, która poważnie przez cały czas zagrażała mistrzyni Polski Popowiczowej. Z innych zawodniczek wyróżniła się elegancją *Czorówna*, która ostatnio przebyła trening w Wiedniu. Miała ona jednak sporo tremy i tem tłumaczyć należy *przewrócenie się podczas jazdy dowolnej.*

Wśród panów zaciętą walkę stoczyli eleganccy w ruchu mistrz Czechosłowacji *Koudelka* i lepszy od niego, jeśli chodzi o szkołę, *Staniszewski*. Mistrz Polski Iwasiewicz jeździł słabiej, niż przed rokiem, natomiast bardzo podobał się Breslauer P. i Grobert, mimo upadku w jeździe dowolnej. Obaj pozostali Czesi nie mogli niczem zaimponować. Nagół poziom nieszczególny, widać było, że dużo jeszcze tam nam, jak i Czechom brakuje do prawdziwego poziomu europejskiego.

Wyniki przedstawiają się następująco: Jazda figurowa panów: 1) *Koudelka* 6 pkt. (Czech), 2) Staniszewski 11 pkt., 3) Iwasiewicz 14 pkt., 4) Breslauer P. 20 pkt., 5) Heinz (Cz) 26 pkt., 6) Greck (Cz) 27 pkt.

W mistrzostwie Polski: 1) *Staniszewski* 5 pkt., 2) Iwasiewicz 12 pkt., 3) Breslauer P. 14 pkt., 4) Czajka 22½ pkt., 5) Grober 27 pkt., 6) Breslauer A. 29 pkt., 7) Marmol 29½ pkt., 8) Owczarek 39 pkt.

Jazda figurowa pań: 1) *Popowiczówna* 5 pkt., 2) Miksowa 10 pkt., 3) Bzdokówna 11 pkt., 4) Czorówna 15 pkt., 5) Śniadecka 19 pkt.

Jazda parami: 1) *Bilorówna-Kowalski* 5 pkt., 2) Chachlewska-Theuer 11 pkt., 3) Kalusowie 14 p., 4) Tieslerówna-Łowczyński 19½ pkt.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw słowiańskich *Polska zdobyła 31 punktów*, Czechosłowacja 17 punktów.

A. Z. S. (Warszawa) po raz drugi mistrzem Polski
w zimowej lekkiej atletyce.

Przemyśl, 2 lutego.

Na starcie II. zimowych mistrzostw lekkoatletycznych w Przemyślu stanęła **elita lekkiej atletyki polskiej.** Masowy start zawodników przyczynił się do podniesienia poziomu konkurencyj i dzięki temu osiągnęto **szereg doskonałych wyników**, które świadczą o tem, iż główny sezon przyniesie nam niejeden cenny sukces.

Z pośród wszystkich klubów, które przewinęły się w tej rewji, najwięcej

zaimponował AZS (Warszawa)

który potrafił ponownie w bezkonkurencyjnym stylu zdobyć **zimowe mistrzostwo Polski**, osiągając 31 punktów. Akademicy prócz takich asów, jak **Fiałczyk i Kostrzewski**, wystąpili z drużyną wyrównaną w każdej konkurencji tak, iż w zespole tym trudno było znaleźć jakieś słabe punkty.

Miłą niespodziankę sprawił AZS (Poznań)

a względnie **panie tego klubu**, które potrafiły wywalczyć nietylko **zwycięstwo w konkurencji kobiecej**, ale drugie miejsce w konkurencji ogólnej. **Świderska**, **Mondralówna**, a specjalnie **Alińska**, były w nadzwyczajnej formie, którą połączona ze zwycięstwem w sztafecie 4×50 m., dała temu sympatycznemu klubowi tak cenny sukces.

Walka między rywalami śląskiemi **Stadjonem a Pogonią**, zakończyła się niespodziewanem **zwycięstwem Stadjonu** (Król. Huta) nad Pogonią (Katowice), głównie dzięki **Sikorzance**, która przysporzyła swemu klubowi 3 p., podczas gdy Wasilewska, Szuasówna i Białasówna zdobyły się na 1 pkt.

Znaczny sukces osiągnęły również zawodniczki **„Makkabi“** (Kraków), zdobywając 13 p., z czego 6 zapisała na swoim rachunku

Freiwaldówna,

która też zupełnie słusznie dostała nagrodę, przeznaczoną dla zawodniczki najlepszej. Krakowianki okazały się w sprintach bez konkurencji i byłyby może zdobyły pierwsze miejsce, gdyby nie **fatalny wypadek sztafety 4×50 m.**, przy której jedna z zawodniczek zgubiła pałeczkę.

Po 8 punktów zdobyła **Polonia** (Warszawa) i **Cracovia**, co oznacza jednak bardzo dużo uwzględniwszy, iż kluby te wysłały **minimalną ilość zawodników**. Była to jednak stawka

Drużyna Cracovii sprawiła

wielką niespodziankę,

zwyciężając faworyzowaną sztafetę AZS. (Warszawa) na 3×800 m. Zrekompensował to częściowo „nieprzyjemną“ sensacją Fiałka, który na 3.000 m. zdobył tylko... drugie miejsce.

„Warszawianka“ i „Pogoń“ (Lwów) zawiodły na całej linji. Warszawianie, którzy przyjechali z 9 zawodnikami, zdobyli tylko 6 p., a już katastrofalnie zawiodła Pogoń, która **nie zdobyła ani jednego punktu.**

Poza tem startowały kluby: **„Legja“** (Warszawa), **T. G. „Sokół“** (Poznań) i **Łódź**, **„Śmigły“ i K. P. W.** (Wilno), **„Sokół M.“** (Lwów), nie odegrały jednak one wybitniejszej roli, wysłały bowiem tak mało zawodników, iż mogli oni jedynie uzyskiwać sukcesy indywidualne, a nie zespołowe.

Wspomnieliśmy już, iż poziom zawodów był bardzo wysoki, a za najlepsze wyniki można uznać dwa: rzut kulą **Tilgnera** (Sokół, Poznań) na 14 m. 89 oraz skok o tyczce **Kluka** (Legja, Warszawa) 3 m. 84 m.

Jeżeli chodzi jednak o inne konkurencje, to miały one równie

emocjonujący przebieg,

a już zupełnie nerwy mogły zjeść **sprinty**, gdzie w takim np. biegu na 500 m. musiano zrobić 6 przedbiegów, 2 międzybiegi, 2 półfinały i finał! Tak wielka ilość zawodników startowała.

Niezwykle ciekawym był bieg 3 km., w którym **Fjałka** (Cracovia) prowadził od pierwszego niemal do ostatniego tj. 22-go okrążenia, podczas gdy w tyle Orłowski, Hartlik, Buchalski i Sawaryn walczyli ze zmiennem powodzeniem. — Bieg ten był **wielkim triumfem taktyki Orłowskiego**, który dając się prowadzić cały czas, na 10 m. przed metą przypuścił tak błyskawiczny atak, iż specjalnie cięższy na wirażach Krakowianin nie był w stanie go odeprzeć.

Nieoczekiwany obrót przybrała sztafeta 3×800 m., w której zabłysł talent **Moskala** (Pogoń, Lwów), młody bowiem ten zawodnik potrafił w pierwszej zmianie pokonać Müllera (AZS). jakoteż Fjałkę (Cracovia). Drugą rewelacją był Krakowianin **Sołdan**, który potrafił swój handicap tak powiększyć, iż już przy trzeciej zmianie Drozdowski (Cracovia) miał taki for, że nawet **wspaniały finisz Kostrzewskiego** nie zdołał odebrać „Cracovii“ cennego zwycięstwa.

Pozostałe sztafety tj. 4×50 m. pań i 6×50 m. panów miały, poza wspomnianym wypadkiem w „Makkabi“, normalny przebieg.

Podnieść jeszcze nadto należy

doskonałą pracę organizatorów,

a w pierwszym rzędzie **płk. Morawskiego i por. Folwarcznego** (jakoteż komitetu organizacyjnego i sędziów), którzy przed wszystkimi przyczynili się do powodzenia tej imprezy.

Wyniki zawodów:

Bieg 50 m. panów: I) przedbieg: 1) **Twardowski** (AZS., Warszawa) 6.5; II) przedbieg: 1) **Łopacki** (AZS., Warsz.) 6.2; III) przedbieg: 1) **Kwiatkowski** (PKS., Warsz.) 6.3; IV) przedbieg: 1) **Łukasiewicz** (Warszawianka) 6.3; V) przedbieg: 1) **Trojanowski E.** (Polonja, Warsz.) 6.1; VI) przedbieg: 1) **Sikorski** (Polonia, Warsz.) 6.2.

I) międzybieg: 1) **Łukasiewicz** (Warszawianka) 6.1, 2) Drużbiak (Pog.) 6.1, 3) Twardowski (AZS., Warszawa); II) międzybieg: 1) **Łopacki** 7.4, 2) Szczerbiński 7.5; III) międzybieg: 1) **Sikorski** 6, 2) Łańcucki 6.1; IV) międzybieg: 1) **Trojanowski** 6.1, 2) Makiołka 6.2, 3) Kwiatkowski.

I. półfinał: 1) **Trojanowski** 6.1, 2) Łukasiewicz 6.2; II. półfinał: 1) **Sikorski** 6.1, 2) Łopacki 6.2.

Finał: 1) **Trojanowski** (Polonja, Warszawa) 5.9, 2) Sikorski (Polonja, Warszawa), 5.9, o pierś za Trojanowskim, 3) Łopacki (AZS., Warszawa), 4) Łukasiewicz.

Bieg pań 50 m.: I) przedbieg: 1) **Gotliebówna** (Makkabi, Kraków) 7.1; II) przedbieg: 1) **Sikorzanka** (Stadjon, Król. Huta) 7; III) przedbieg: 1) **Zwolińska** (AZS., Lwów) 7; IV) przedbieg: 1) **Freiwaldówna** (Makkabi, Kraków) 7.

I) międzybieg: 1) **Zwolińska** 7.3, 2) Gotliebówna 7.3, II) międzybieg: 1) **Freiwaldówna** 7, 2) Alińska 7.3.

Finał: 1) **Freiwaldówna** 7, 2) Gotliebówna 7.2, 3) Zwolińska 4) Alińska.

50 m. z płotkami panów: I) przedbieg: 1) **Twardowski** (AZS., Warszawa) 7.9; II) przedbieg: 1) **Kostrzewski** (AZS., War-

szawa) 7.9. Finał: 1) **Twardowski** 7.9, 2) Kostrzewski 8, 3) Wieczorek, 4) Lokajski.

50 m. z płotkami pań: I) przedbieg: 1) **Freiwaldówna** 7.9; II) przedbieg: 1) **Orzełówna** 8.5. Finał: 1) **Freiwaldówna** 8.3, 2) Orzełówna 8.5, 3) Wajsówna, 4) Zwolińska.

Kula panów: 1) **Tilgner** (Sokół, Poznań) 14.89 m., 2) Zieleniewski (AZS., Warszawa) 12.85, 3) Kałuba (AZS., Warsz.) 12.66, 4) Pławczyk (AZS., Warsz.) 11.84, 5) Walentynowicz (PKS., Warsz.) 11.35, 6) Kosz ,Stadjon, Król. Huta) 11.

Kula pań: 1) **Cejzikowa-Kobielska** (AZS., Warszawa) 11.35 m., 2) Wajsówna (Sokół, Łódź) 11.13, 3) Śmigelska (Sokół Macierz, Lwów) 9.31, 4) Wasilewska (Pogoń, Kat.) 8.26, 5) Sikorzanka (Stadjon, Król. Huta) 8.8, 6) Alińska (AZS., Poznań) 7.34.

Skok w dal panów: 1) **Sikorski** (Polonia, Warsz.) 6.65 m., 2) Twardowski 6.59, 3) Pławczyk 6.55, 4) Kosz 6.51, 5) Śliwak (Sokół, Macierz, Lwów) 6.42, 6) Zieliński (Strzelec, Sosnowiec) 6.28.

Skok wzwyż pań: 1) **Orzełówna** 1.41 m., 2) Alińska 1.41 (po rozgrywce), 3) Sikorzanka (Stadjon, Król. Huta) 1.37, 4) Śmigielska (Sok. Macierz, Lwów) 1.32.

Skok w zwyż panów: 1) **Pławczyk** 1.86 m., 2) Chmiel (Pogoń, Katowice) 1.81, 3) Lokajski 1.75, 4) Sierpiński (Sokół Macierz, Lwów) 1.68, 5) Twardowski 1.68.

Skok pań zmiejsca: 1) **Sikorzanka** 2.30 m., 2) Alińska 2.21, 3) Wasilewska 2.12, 4) Zwolińska, 5) Śmigielska.

Bieg 500 m. pań: 1) **Świderska** (AZS., Pozn.) 1:26.1, 2) Nowacka (AZS., Warszawa) 1:28, 3) Mondralówna (AZS., Poznań), 4) Szułasówna (Pogoń, Katowice).

Sztafeta panów 3×800 m. zakończyła się **wielkim sukcesem Cracovii,** która zdobyła pierwsze miejsce w składzie: **Fjałka, Sołdan, Drozdowski,** w czasie 6:34.1, 2) AZS. (Warszawa) w składzie: Jurkowski, Müller, Kostrzewski, 6:35.2, 3) oPgoń (Katowice) w składzie: Brenner, Danielak, Rakoczy.

Bieg panów 3.000 m.: 1) **Orłowski** (Pogoń, Katowice) 9:19.3, 2) Fjałka (Cracovia) 9:22, 3) Puchalski (Warszawianka), 4) Hartlik (Stadjon, Król. Huta), 5) Sawaryn (Pogoń, Lwów), 6) Żylewicz (KPW., Wilno).

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął **AZS. Warszawa** 31 p., 2) AZS. Poznań 13 p., 3) Makkabi Kraków 12 p., 4) Stadjon (Król. Huta) 9 p., 5) Polonia (Warszawa), 6) Pogoń (Katowice), 7) Cracovia po 8 p., 8) Warszawianka 6 p., 9) Sokół (Poznań), 10 Sokół Macierz (Lwów) i 11) Legja ((Warszawa) po 3 p., 12) Śmigły (Wilno) i AZS. Lwów po 1 p.

Co mówią o zawodach.

Po zawodach uzyskaliśmy kilka wywiadów, z których najważniejsze przytaczamy:

Kier. Okr. Urzędu W. F. w Przemyślu **płk. Morawski** oświadczył: „Jestem b. zadowolony, iż praca nasza nie poszła na marne, gdyż dzisiejsze zawody były pod każdym względem udane. Specjalnie jestem wdzięczny wszystkim naszym ofiarodawcom nagród i tym, co nam pomagali".

Również zadowoleni są kierownicy zwycięskich sekcyj: p. **Dąbrowski** (AZS., Warszawa) i p. **Michalski** (AZS., Poznań), którzy oczywiście dali wyraz swojej radości z powodu tak pięknych sukcesów ich sekcyj.

Mjr. Koeb (Warszawianka) kładzie słabe wyniki swej sekcji na karb reorganizacji tej sekcji, po której jednak sobie wiele obiecuje. Mjr. Koeb podkreśla nadto gościnność organizatorów i wielkie zalety hali ośrodka W. F.

Zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej.

Kraków, 5 lutego.

Rozegrane w hali Ośrodka W. F. finałowe zawody w siatkówce pań, przy udziale mistrza Warszawy **AZS.,** mistrza Łodzi **H. K. S.,** mistrza Krakowa **YMCA.,** mistrza Wilna **AZS.** i mistrza Torunia **Gryf,** zakończyły się **zwycięstwem warszawskiego AZS.-u,** który zdobył tytuł mistrza oPlski przed łódzkim H. K. S-em po niezwykle zaciętej walce, w decydującem spotkaniu. Zwycięstwo AZS.-u uznać należy **za zasłużone,** aczkolwiek drużyna H. K.S.-u była **zupełnie równorzędnym przeciwnikiem,** mniej jednak opanowanym nerwowo, co głównie zadecydowało o porażce.

Drużyna AZS (Warszawa)

walcząca w składzie: Brzustowska, Holfeierówna, Cegielska, Wiszniewska, Piotrowska A., Bielecka, rez. Piotrowska H. i Vlastelica, przedstawia zespół b. wyrównany, zupełnie bez słabych punktów. Wszystkiee zawodniczki dobre aechnicznie, opanowały doskonale odbicie piłki, które jest u nich bardzo czyste tak przy ścięciu, jak również przy bronie. Na czoło zespołu wybiła się **Brzustowska,** doskonała zarówno w ataku, jak również w obronie. Niewiele ustępuje jej **Bielecka,** posiadającą bardzo czyste ścięcie, słabsza natomiast jest w obronie, **Piotrowska A.** jest bodaj najlepszą technicznie. Równie doskonały poziom przedstawiają **Wiszniewska, Cegielska i Holfeierówna,** posiadająca najlepsze wystawienia. Rezerwowe: **Piotrowska i Vlastelica** nie ustępują bardzo poprzednim. Cała drużyna opanowana nerwowo.

Niezwykle sympatycznie zaprezentował się

. łódzki H. K. S.,

który w spotkaniu z AZS.-em był stale dopingowany przez publiczność krakowską niemilknącemi oklaskami. Nie przedstawia on jednak tak wyrównanego zespołu, jak AZS., pomimo, że posiada w swojem gronie dwie doskonałe „siatkarki" **Hołyszewską,** posiadającą niezwykle efektowne i skuteczne ścięcie lewą ręką i równie doskonałą obronę, następnie **Stefańską,** której ścięcia posiadały najwięcej siły i były najbardziej zbliżone do męskich. O ile te dwie zawodniczki przedstawiają poziom równy AZS.-owi, a gdyby posiadały bardziej czyste ścięcia, byłyby nawet od nich lepsze, to jednak pozostałe wyraźnie im ustępowały, przedewszystkiem z powodu słabszego opanowania technicznego, co obok załamania się psychicznego, zadecydowało o porażce.

Wyróżnić należy jeszcze **Bogusównę i Cichońską,** podczas gdy **Turandówna i Ilczukówan** były mimo dobrej orjentacji najsłabsze z powodu nieczystych wystawień i ścięć.

Krakowska YMCA

zawiodła pokładane w niej nadzieje. Wprawdzie wobec wysokiej formy AZS.-u i HKS.-u zwycięstwo z nimi trudno było uzyskać, to jednak forma, wykazana zwłaszcza w spotkaniu z AZS.-em pozostawiała dużo do życzenia. **Jasna,** mimo bardzo słabej gry z AZS.-em, była **najlepszą zawodniczką Ymci.** Forma jej jednak była o klasę gorsza, niż w lecie i na mistrzostwach okręgowych, kiedy można było ją zaliczyć do najlepszych „siatkarek" w Polsce. Mazurówna obok doskonałych momentów, miała zupełnie słabe, **Bartmanowa** jest cieniem dawnej dobrej zawodniczki, a pozostałe **Haraschinowa, Jurkiewiczowa i iPegzowa,** przedstawiają zupełnie przeciętny poziom.

Wileński AZS

walczył bardzo ambitnie, nie mógł jednak uzyskać lepszego miejsca, bowiem ustępował wyraźnie trzem poprzednim drużynom. Wyróżniły się: **Kontrymowiczówna,** dobra w ofensywie i walczące niezwykle ambitnie **Mewesówna.**

* * *

Najsłabszą drużyną turnieju był **Gryf toruński,** który posiada jednak kilka talentów, do których przedewszystkiem należy **Skierska.**

Szczegółowe wyniki spotkań:

H. K. S. (Łódź) — A. Z. S. (Wilno) 2:0 (15:5, 15:3). HKS. odnosi łatwe zwycięstwo, wykazują odrazu w pierwszem spotkaniu wysoką formę. Wyróżniły się: **Stefańska i Bogusówna** w HKS.-ie, zaś **Kontrymowiczówna** w AZS.-ie. Sędzia p. Wirszyłło z Warszawy.

A. Z. S. (Warszawa) — YMCA. (Kraków) 2:0 (15:2, 15:8). Sensacyjna porażka Ymci w tak wysokim stosunku, która zawiodła w zupełności. AZS. miał łatwe zadanie i zwyciężył bezapelacyjnie. Najlepsze: **Brzustowska i Bielecka.** Sędzia p. Piotrowski z Krakowa.

A. Z. S. (Wilno) — Gryf (Toruń) 2:0 (15:5, 15:12). Spotkanie na bardzo niskim poziomie. W AZS.-ie najlepsza **Mewesówna i Kontrymowiczówna.** Sędziował p. **Kościelski** z Łodzi.

H. K. S. (Łódź) — YMCA. (Kraków) 2:1 (15:12, 14:16, 15:11). Bardzo zajmujące spotkanie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Łodzianek, wśród których wyróżniły się: **Hołyszewska i Stefańska.** W YMCA., która grała o klasę lepiej, niż z AZS.-em, najlepsze: **Jasna i Mazurówna.** Sędziował p. **Piotrowski** z Karkowa.

A. Z. S. (Warszawa) — Gryf (Toruń) 2:0 (15:1, 15:1).

A. Z. S. (Warszawa) — A. Z. S. (Wilno) 2:0 (15:5, 15:5). Łatwe zwycięstwa AZS.-u. Wilnianki stawiły dość silny opór AZS.-owi z Warszawy. Sędziował p. **Pisz** z Krakowa.

H. K. S. (Łódź) — Gryf (Toruń) 2:0 (15:0, 15:1).

YMCA. (Kraków) — Gryf (Toruń) 2:0 (15:2, 15:9).

A. Z. S. (Warszawa) — H. K. S. (Łódź) 2:1 (15:12, 13:15, 15:9). Decydujące o mistrzostwie spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie i prowadzone było w atmosferze wiilkiej zaciętości, a wynik niepewny był przez wszystkie trzy sety. Obie drużyny wydały z siebie maksimum wysiłku i ofiarności. **Najlepszą zawodniczką na boisku była Hołyszewska** (HKS.), obok niej doskonała **Stefańska i Bogusówna** (HKS.), w AZS-ie, którego cała drużyna stała na wysokim i równym poziomie, najlepsza **Brzustowska i Wiszniewska.** Sędziował p. **Stefaniuk** z Krakowa.

YMCA. (Kraków) — A. Z. S. (Wilno) 2:0 (15:6, 15:2). Łatwe zwycięstwo Ymci, które zadecydowało i zdobyciu trzeciego miejsca. Sędziował p. **Olszewski** z Warszawy.

* * *

Po zakończeniu mistrzostw odbyły się zawody międzymiastowe w siatkówce i koszykówce pań między

Warszawą i Krakowem,

które jednak stały na bardzo niskim poziomie, z powodu słabej gry reprezentacji Krakowa. Wyniki są nast.:

W siatkówce: **Warszawa—Kraków 2:0 (15:2, 15:12).**

Warszawa w składzie: Stankiewiczówna, Brzustowska, Holfeierówna, Bielecka, Piotrowska A., Cegielska, rez. Vlastelica.

Kraków: Mazurówna, Jurkiewiczowa, Bartmanowa, Kęskówna, Slusarczykówna, Kamińska (a więc bez Jasnej).

Warszawa odnosi łatwe zwycięstwo, górując znacznie nad b. słabo grającą repr. Krakowa. Wyróżniły się w Warszawie: **Stankiewiczówna, Brzustowska i Piotrowska,** w repr. Krakowa nie można nikogo wyróżnić. Sędziował p. **Stefaniuk** z Krakowa.

Koszykówka: Warszawa—Kraków 22:2 (8:0). Warszawa: Kamecka, Stankiewiczówna, Duchówna, Olczakówna, Smidówna i Wiszniewska. **Kraków:** Majerówna, Pytlówna, Kęskówna, Kamińska, Mazurówna, Nowakówna, Slusarczykówna, Podborska.

Bezapelacyjne zwycięstwo Warszawy, dla której punkty zdobyły: Stankiewiczówna (10), Wiszniewska (4), Duchówna (4), Kamecka (2), Smidówna (1), Olczakówna (1). Sędziowali pp.: **Fäbry i Stefaniuk** z Krakowa.

„Imp. II" zdobywa nagrodę „Raz Dwa Trzy"
na wyścigach konnych w Zakopanem.

Zakopane, 4 lutego (tel.. Doroczne wyścigi konne w Zakopanem osiągnęły w niedzielę swój punkt kulminacyjny. W dniu tym bowiem rozegrano pięć najważniejszych gonitw sezonu a mianowicie *„Wielką nagrodę Tatr"* im. posła red. Marjana Dąbrowskiego, nagrodę *im. Tygodnika Sportowego „Raz-Dwa-Trzy",* nagrody: „IKC.", „Światowida" i „Pałacu Prasy".

Pierwszą gonitwą dnia był *wyścig o nagrodę naszej Redakcji.* Dystans wyścigu wynosił 3.600 m. Zwyciężyła *klacz stajni Osęk „Imp II"* w czasie 4:30, który uchodzi za znakomity. Drugie miejsce zajął koń „Nic ci do tego" H. Dobrzańskiego, trzecię była klacz „Gloria" Rybińskiego. Totalizator płacił 42 zł. za 10 zł. Francuski 16 i 20.

Niemniej interesujące były gonitwy pozostałe, które zostały wygrane przez konie: wielka nagroda Tatr: *„Adam"* Bronikowskiego, nagroda „IKC." *„Gwido"* Jędrzejowskiego, nagroda „Światowida", *„Dżonka"* Tuńskiego, nagroda im. „Pałacu Prasy" *„Tintoretto" Mieczkowskiego.* Szczególnie zwycięstwo „Adama" było rewelacją dnia, totalizator wypłacił 133 zł. za 10.

Wyścigi cieszyły się wyjątkową popularnością wśród gości zakopiańskich, których przybyło na stadjon ok. 4.000 osób, pośród nich szereg osobistości ze świata wojskowego, władz i wybitnych gości z posłem *red. M. Dąbrowskim,* fundatorem wszystkich nagród na czele.

Mistrzostwa hokejowe świata.

Medjolan, 4 lutego. (tel.) W sobotę rozpoczął się na tutejszym wielkim sztucznym torze lodowym *turniej hokejowy o mistrzostwo świata.* Reprezentacyjne drużyny poszczególnych państw zaszeregowane zostały wedle następujących grup: Grupa I: Czechosłowacja, Anglja, Węgry; grupa II: Szwajcarja, Francja, Belgja, Rumunja; grupa III: Niemcy, Austrja i Włochy.

Spotkania, rozegrane w pierwszym dniu, dały następujące wyniki:

Węgry—Anglja 2:0 (0:0, 1:0, 1:0), *Szwajcarja—Belgja 20:1* (6:0, 8:0, 6:1), *Austrja—Niemcy 2:1* (0:1, 1:0, 1:0), *Francja—Rumunja 4:1* (2:0, 1:0, 1:1).

W niedzielę popołudniu rozegrano następujące spotkania: *Anglja—Czechosłowacja 2:1* (0:1, 1:0, 1:0), *Rumunja—Belgja 3:2* (1:1, 2:0, 0:1).

Medjolan, 4 lutego. (tel.) W niedzielę wieczorem odbyły się w ramach turnieju hokejowego mistrzostwa świata dwa dalsze spotkania, które dały następujące wyniki: *Niemcy—Włochy 3:2* (0:2, 2:0, 1:0), *Szwajcarja—Francja 3:0* (2:0, 0:0, 1:0).

Nadto odbył się w niedzielę *mecz pokazowy USA Rangers—Włochy,* który zakończył się *zwycięstwem drużyny amerykańskiej w stosunku 5:0* (2:0, 2:0, 1:0).

—§0§—

ŁKS. ZWYCIĘŻA WARSZAWSKI AZS. W HOKEJU. W ub. tygodniu odbył się turniej hokejowy o puhar ŁKS.-u, który dał nast. wyniki: ŁKS.—Triumf 5:0, AZS.—TKSZ. 3:0, TKSZ.—Triumf 3:2 i ŁKS.—AZS. (Warsz.) 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Zwycięstwo ŁKS.-u, dla którego zwycięską bramkę strzelił Król, było powitane z entuzjazmem przez publiczność. Puhar wręczył zwycięzcom ofiarodawca p. Kantor.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Kraków, 4 lutego. *Wisła—Legja 17:0* (9:0). Rekordowe łatwe zwycięstwo Wisły, która nie wykorzystała nawet rzutu karnego. Bramki strzelili: Łyko (5), Artur i Habowski po 4, dr Reyman (2), Obtułowicz i Jezierski po 1.

Podgórze—Zwierzyniecki KS 1:0 (0:0).

Poznań, 4 lutego. (tel.) *Warta ligowa—Reprezentacja Poznania 3:1 (2:1).* Zwycięstwo Warty zasłużone. Bramki strzelili dla zwycięzców Prosiński i Nowacki, a dla teamu Gensler z rzutu karnego. Sędzia p. Leracz.

Poznań, 4 lutego. (tel.) *Sparta—Cegielski 5:2 (2:0).* Mistrz. kl. A.

Praga, 4 lutego. (tel.) *Slavia—Cieplicki FC 5:1, Bohemians—Nachod 4:2, Cchie Karlin—Victoria Žižkov 3:3, Sparta—Židenice 1:1, Victoria (Plz.)—Victoria Kladno 2:1.*

Ateny, 4 lutego. (tel.) *Grecja—Bułgarja 1:0.*

Gdańsk, 4 lutego. (tel.) *V. f. B.—Gedanja 4:1.*

Londyn, 4 lutego (Tel). Po ostatnich meczach o mistrzostwo piłkarskie Anglji *został zdetronizowany ze stanowiska leadera mistrz z r. ub. Arsenal,* który doznał dwóch porażek. Uległ mianowicie drużynie *Tottenham Hotspurs* 1:3, a *Evertonowi* 1:2. Na pierwsze miejscu wysunął się obecnie *Derby Country,* który pokonał w ciągu tygodnia *Leicester United* 2:0, a w sobotę *Stoke City* 5:1.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK IV. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 6 (147).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY



Rozkosze zimowych sportów.

Rzadko udałe zdjęcie przepięknych terenów w okolicy Mürren (Szwajcarja). Na pierwszym planie narciarka w zjeździe, na drugim wspaniały tor lodowy, a w oddali wzniosły masyw Mnicha.